

Henryk Kulik

Maryjne aspekty współczesnego ideału wychowania chrześcijańskiego

Salvatoris Mater 3/1, 136-178

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wychowanie stanowi jedną z najważniejszych dziedzin zainteresowania Kościoła. Wokół tego zagadnienia chrześcijaństwo skoncentrowało bardzo wiele wysiłków na przestrzeni całej, dwutyścioletniej historii swego istnienia. Motywem było i jest polecenie Chrystusa: *Idźcie i nauczajcie wszystkie narody [...]. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem* (Mt 28, 19-20). Dlatego też Kościół tworzył różnorodne instytucje i programy wychowawcze, w których podejmował zadanie odtworzenia w człowieku obrazu Chrystusa. On jest bowiem podstawą i najwyższym celem tej działalności.

Ideał Chrystusa stanowi stały i niezmienny punkt odniesienia dla całego wychowania chrześcijańskiego, niezależny od czasu i sposobu jego realizacji. W poszukiwaniu inspiracji i wzorców osobowych, które pomagały w kształtowaniu w człowieku obrazu Chrystusa, Kościół od wieków zwracał swoją uwagę na Maryję. Dla wspólnoty wierzących jawi się Ona jako najwierniejsza Uczennica Chrystusa.

Henryk Kulik MIC

Maryjne aspekty współczesnego ideału wychowania chrześcijańskiego

SALVATORIS MATER
3(2001) nr 1, 136-178

Jako najdoskonalszy wzór wiary i miłości oraz całkowitego przyłgnięcia do Chrystusa¹ spełnia bardzo ważną rolę w dziele formowania nowego człowieka. Maryja „cała święta” jest dla Kościoła pielgrzymującego wzorem świętości i najczystszy obrazem Syna. Nieśie Ona w sobie cały ideał „nowego człowieka”, który realizuje się poprzez podwójne odniesienie do Boga i do człowieka. Jej przykład budzi w nas ufność, nadzieję, pociechę i radość oraz dynamizuje wysiłki w osiągnięciu ideału życia chrześcijańskiego. Jan Paweł II przypomni: *Kościół wzmacniony obecnością Chrystusa (por. Mt 28, 20) pielgrzymuje w czasie do końca wieków, idąc na spotkanie Pana, który przychodzi, ale na tej drodze – pragnę to wyraźnie podkreślić – kroczy śladami wędrówki odbytej przez Maryję Dziewicę, która szła naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem, aż do Krzyża*².

Naśladowanie Maryi i czerpanie z Jej życia inspiracji w ustawicznym wzrastaniu do pełni „nowego człowieka” stanowi najważniejszy sprawdzian chrześcijańskiej pobożności maryjnej. Sługa Boży o. Kazimierz Wyszyński (†1700), jeden ze świadków mariańskiej tradycji

¹ Por. LG 63.

² RM 2.

kultu naśladowania Maryi Niepokalanej, tak uczył: *jeżeli chcemy okazać prawdziwą cześć Najświętszej Maryi Pannie i być Jej sługami, to nie wystarczy sama wiedza o dostojności, godności, przywilejach i cnotach, którymi jaśniała. Nie możemy też poprzestać na ustnym głoszeniu Jej chwaly w modlitwach i hymnach oraz na składaniu ofiar i słubów, lecz musimy naśladować Jej życie i cnoty, przez co staniemy się do Niej podobni, a tym samym przez Nią upodobani*³.

Niniejszy artykuł podejmuje zagadnienie maryjnych aspektów w procesie wychowania „nowego człowieka” w kontekście nauczania Kościoła o wychowaniu chrześcijańskim.

I. Maryjne kierunki realizacji ideału „nowego człowieka” w Misterium Chrystusa

Chrześcijanin w dążeniu do ideału człowieka nowego potrzebuje pomocy ze strony Boga. Zapewnia ją łaska, która wytycza rozumowi szlak, po którym ma kroczyć, a woli daje zapal i wytrwałość w dążeniu do nadprzyrodzonego celu. Działa ona przede wszystkim przez cnoty teologiczne. Wiara w oparciu o autorytet Boży daje pewność, że wymagania Ewangelii są prawdą i jedynym sposobem osiągnięcia pełni Chrystusowej. Nadzieja natomiast wzbudza ufność zwyciężając wszelkie trudności. Miłość zaś, zwracając się ku samemu Bogu, oddaje człowieka Najwyższemu Dobru jako bezinteresowny dar, zapoczątkowujący już w doczesności zjednoczenie z Nim. J. Woroniecki stwierdza, że *cnoty teologiczne podnoszą to życie do poziomu nadprzyrodzonego i nadają mu taką organizację wewnętrzną, która by pozwalała stale i regularnie zdążać do nadprzyrodzonego celu, który Bóg postawił przed nami i którym jest On sam*⁴.

Cnoty te są streszczeniem chrześcijańskiej moralności i podstawą wewnętrznego dialogu między Bogiem a człowiekiem, choć nie wyczerpują go w całości. W nich wszystkie sprawy dotyczące człowieka nabierają znaczenia zbawczego. B. Häring pisze o nich jako o właściwej drodze naśladowania Mistrza⁵. To doświadczenie Kościo-

³ K. WYSZYŃSKI, *Wstęp*, w: F. ARIAS, *Gwiazda zaranna, czyli o naśladowaniu dziesięciu cnót Najświętszej Maryi Panny*, Warszawa 1986, 17. Por. J. KUMALA MIC, *Pobożność maryjna jako szczególny rys duchowości Sługi Bożego o. Kazimierza Wyszyńskiego*, „Immaculata” 23(1986) nr 1, 18-28.

⁴ J. WORONIECKI, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1, Lublin 1986, 405. Zob. S. OLEJNIK, *Wiara, nadzieja, miłość w kształtowaniu życia chrześcijańskiego*, „Ateneum Kapłańskie” 78(1975) 54-70.

⁵ B. HÄRING, *Nauka Chrystusa*, t. 2: *Z miłości ku miłości*, cz. 1, Poznań 1963, 34.

ła streszcza K. Rahner – *Ci, którzy najbardziej kochają, najufniej wierzą, którzy mają najbardziej niezachwianą nadzieję, są najlepszymi, najbardziej autentycznymi chrześcijanami. Prawdziwe chrześcijaństwo to „wiara, nadzieja i miłość”⁶.*

Pierwsza Chrześcijanka cnoty te zrealizowała w sposób doskonały, dlatego Sobór mówi o Niej jako o wzorze cnót, a szczególnie cnót teologicznych⁷. Jej wielkość ujawnia się przez pełne życie chrześcijańskie wyrażone w tych cnotach. Jest tu niezastąpionym wzorem, ponieważ otworzyła się na działanie Ducha Świętego, który uczynił ją „pełną łaski”. Idąc z Nią drogą wiary, nadziei i miłości, człowiek znajdzie się najbliżej ideału Chrystusa Pana.

1. Droga wiary

Ideał wychowawczy ma prowadzić człowieka do coraz większej świadomości wiary. *Wiara zaś – jak pisze A. Krupa – w szerszym znaczeniu, jak nam ją przedstawia Ewangelia, jest po prostu przyjęciem, uwierzeniem w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, którego powstał Ojciec [...]. Pociąga ona za sobą nie tylko przyjęcie Jego nauki, ale i pełne dostosowanie życia swojego do zasad głoszonej przez Niego Ewangelii. Tak pojęta wiara angażuje całego człowieka i domaga się od niego, by przemieniał się w człowieka nowego⁸.*

W wierze dokonuje się dialog z Bogiem, co wymaga ze strony człowieka posłuszeństwa woli Ojca. Pozwala inaczej spojrzeć na wydarzenia i odnosić je do ostatecznego celu. Ukazując zaś prawdę, stawia wymagania moralne niejako zmuszając do wyboru dobra, choć nigdy woli nie determinuje. Dokonuje się to w Kościele, bo w nim żyje i mówi sam Chrystus. Odpowiedź wiary domaga się osobistego spotkania z Bogiem przez sakramenty i słowo. Zatem wspólnota Kościoła jest dla chrześcijanina życiodajnym środowiskiem⁹.

Cnota wiary w sposób niezrównany zamieszkała w Maryi Paninie, która właśnie dzięki niej *stała się pierwszym, doskonałym nowym człowiekiem, dzięki niej też została Ona wyniesiona do niebywalej godności i doskonałości¹⁰*. Rozwijając ją całe swe ziemskie życie, a pełnię osiągnęła wówczas, gdy z ciałem i duszą została wprowadzona do niebieskiej ojczyzny.

⁶ Cyt. za S. MOYSA, *Teraz zaś trwają te trzy*, Warszawa 1986, 6.

⁷ Por. LG 61, 65.

⁸ A. KRUPA, *Electa ut sol*, Lublin 1963, 115.

⁹ Por. B. HÄRING, *Nauka Chrystusa...*, 43-54.

¹⁰ A. KRUPA, *Electa ut sol...*, 115.

Św. Paweł bardzo mocno podkreśla, że *wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy jest słowo Chrystusa* (Rz 10, 17). Aby usłyszeć słowo Ojca, potrzeba wewnętrznej inklinacji pochodzącej od Ducha Świętego. Bez tego bowiem słowo zgnije bezowocnie. Duch Święty pozwala przyjąć to, co się słyszy jako prawdę zobowiązującą, angażującą całego człowieka oraz dającą zbawienie. Stąd płynnie skuteczność i płodność działania, oraz siła do obrony wiary¹¹. Osoba ludzka staje się zdolna do nawiązania dialogu ze Stwórcą.

Maryja w chwili Zwiastowania stanęła twarzą w twarz z tajemnicą Boga, który dając Jej pełnię łaski przygotował Ją na przyjęcie swego Syna. *Maryja, otrzymując tytuł „Pełnej łaski”, znalazła się tym samym w uprzywilejowanej relacji uczestnictwa w pełni łaski, która jest w Umiłowanym i w ten sposób łączy się ze wszystkimi chrześcijanami, którzy również mogą znaleźć w Chrystusie tę pełnię łaski*¹². To obdarowanie związane jest z wyborem Maryi na Matkę Chrystusa. Tak więc łaska Boża zawsze związana jest z zadaniem do wykonania. Maryja podjęła dialog miłości i okazała objawiającemu się Bogu posłuszeństwo wiary¹³. Przez nią przylgnęła do Chrystusa. Wiara otrzymała w Matce idealną miarę, ponieważ w tym akcie nie było żadnego braku. Mówi o tym R. Laurentin, kiedy stwierdza, że *Jej wiara jest wiarą pierwszą, inaugurującą, wiarą doskonałą, wzorcową, wiarą moralnie nieomylną w swym przyzwoleniu i mającą znaczenie powszechne*¹⁴. Od momentu zwiastowania rozpoczęło się całe pielgrzymowanie Matki ku Ojcu, w którym „posłuszeństwo wiary” będzie wymagać coraz większego heroizmu. Jan Paweł II pisze w encyklice maryjnej, że *tak jak u Abrahama Maryja wciąż będzie potwierdzać, że „wbrew nadziei uwierzyła nadziei”. Całe Jej „itinerarium” naznaczone będzie głęboką pokorą i zawierzeniem siebie woli Boga*¹⁵. W Jej „fiat” jest zawarta zgoda obejmująca całą osobę, a nie tylko część, czyli to, co ściśle należy do obowiązku i programowo przysługuje wymaganiom Boga, resztę zaś ukrywa dla siebie. Efektem takiego postępowania byłoby postawienie własnej osoby w centrum świata. Ofiarowania zaś Stwórcy jedynie tego, co konieczne świadczyłyby o małostkowości i chęci zabezpieczenia sobie przyszłości. Chrześcijanin nie może dawać tylko tyle, ile należy się z obowiązku, uważając, że reszta należy do jego prywatnej sfery. Taka postawa jest dowodem braku zaufania,

¹¹ Por. S. MOYSA, *Teraz zaś trwają te trzy...*, 47.

¹² M. THURIAN, *Maryja, Matka Pana, Figura Kościoła*, Warszawa 1990, 33.

¹³ Por. DV 5.

¹⁴ R. LAURENTIN, *Matka Pana. Krótki traktat teologii maryjnej*, Warszawa 1989, 197.

¹⁵ RM 14.

niekompletnej wiary, zarezerwowania pewnych obszarów swego życia i osoby do własnego „użytku”¹⁶. Chrześcijanin zaś ma usunąć siebie ze środka świata i umieścić tam Boga, który jest najwyższym celem i wartością. Czyni to wówczas, gdy tak jak Maryja składa Ojcu dar z całego człowieczeństwa w doskonałym akcie wiary. Taki akt będzie dopiero godnym wierzącego, będzie aktem normatywnym upodabniającym do Chrystusa. Jego owocem będzie sam Pan, tak jak stało się to w Maryi. *Chrystus zamiast być owocem zjednoczenia cielesnego jest owocem wiary i świętości Maryi. Ona poczęła Chrystusa w akcie teologicznym*¹⁷.

Bóg, nawiązując dialog z człowiekiem, oczekuje od niego odpowiedzi powtarzanej wciąż na nowo w różnych sytuacjach życiowych. Maryja takiej właśnie odpowiedzi udzieliła. F. Cecchin pisze – *Początkowe „tak” Matki Boskiej zostało uwiarygodnione przez wszystkie inne „tak”, jakie wypowiedziała w swoim życiu, a raczej późniejsze „tak”, zyskały oświecenie dzięki pierwszemu i stanowią jego dojrzalszy wyraz*¹⁸.

Godząc się na propozycję anioła, podpisała in blanco zgodę na zbawcze zamierzenia Boga. Konsekwentnie też powtarzała: *Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!* (Łk 1, 38). To wyznanie stanowi klucz otwierający Matkę Syna Bożego na Jego dzieło i posłannictwo od chwili dziewiczego poczęcia Jezusa aż do Jego śmierci. *Maryja została powołana, aby w milczeniu uczestniczyła w transcendentnej tajemnicy, godząc się, aby Jej Syn pozostawił Ją w niewiedzy, w tym, co dotyczy realizacji planu Odkupienia, radując się jedynie ze swej funkcji służebnicy, będąc zawsze gotowa do spełnienia woli Nauczyciela, nie uprzedzając Jej jednak i nie starając się poznać jej przedwcześnie*¹⁹. Tytuł Służebnicy, który Maryja przypisuje sobie sama, określa Jej usposobienie i pokorę, gotowość do przyjęcia wszystkiego, czego chce Pan. Jest to postawa, która włącza Ją do „ubogich Jahwe” oczekujących w pokorze, wierze i pobożności przyjscia Mesjasza. Chrystus przypomni, że błogosławieni są ubodzy *albowiem do nich należy Królestwo Boże* (Łk 6, 20). Jej ubóstwo ujawnia się poprzez życie w cieniu Syna, życie w milczeniu i jakby poza głównym nurtem wydarzeń. *Służebnica Pańska w swym ubóstwie jest dokładnym zaprzeczeniem wszelkiej skuteczności mocy człowieka, jest absolutnym końcem każdej filozofii, która wierzyłaby w możliwości*

¹⁶ Por. S. MOYSA, *Teraz zaś trwają te trzy...*, 54.

¹⁷ L. MELOTTI, *Maryja i Jej misja macierzyńska*, Kraków 1983, 37.

¹⁸ F. CECCHIN, *W poszukiwaniu Maryi. Komentarz egzystencjalny do encykliki „Redemptoris Mater”*, Warszawa 1989, 32.

¹⁹ L.J. SUENENS, *Kim jest Ona? Synteza mariologii*, Warszawa 1988, 55.

*dojścia do Boga przez wysiłek ludzki, jest obaleniem wszelkiej religii uczynków, która zaufałaby cnotom ludzkim w zachowaniu posłuszeństwa prawu Bożemu*²⁰.

Ona cała żyje dla Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Cała jest idealnie dla Niego. Służy Mu ciałem i duszą. A wszystko, co przeżywa: niepokoje, cierpienia, prace, radości – oznacza dla Niej – być dla Jezusa. Jak uczy Paweł VI, *w Maryi Pannie wszystko odnosi się do Chrystusa i od Niego zależy*²¹. Poprzez takie oddanie się Bogu urzeczywistniła ideał nowego człowieka, o którym Apostoł Narodów powie: *już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2, 20). Maryja jako pierwsza odpowiedziała na wezwanie Boga i poszła śladami Mistrza z Nazaretu. Jej miłość jest czysta i ofiarująca. Bardziej bowiem zajmuje się sprawami innych niż swoimi. To szczyt stopienia się woli człowieka z zamysłem Bożym²². To miłość kieruje Ją do potrzebującej pomocy Elżbiety. Matka Boga jest służebnicą dla człowieka. Jest zawsze do dyspozycji drugiego. Niesie Słowo Boże radości i pokoju. Ze względu na Nie Jan Chrzciciel zostaje pobudzony do radości mesjańskiej i obdarowany Duchem Świętym.

Nowy Człowiek jak Maryja ma nieść fizycznie i duchowo Chrystusa. Ze względu na zbliżający się kres czasów, ma to czynić w pośpiechu i radości. Jego misją jest głoszenie orędzia szczęścia i wyzwolenia z grzechu. Ewangelizując, ma z innych czynić uczniów Pańskich, ma budzić wiarę, poruszać tak, jak Duch poruszył Jana w łonie Elżbiety. To zadanie ma spełniać łagodnie i cierpliwie, nikogo nie determinując w przyjęciu Prawdy²³.

Misja głoszenia królestwa Bożego jest związana z cierpieniem. Sam Chrystus jest tutaj wzorem. Mimo iż szedł przez życie dobrze czyniąc, musiał umrzeć na drzewie hańby. Taką drogą Duch Boży prowadził także Jego Matkę. Zapowiedź Kalwarii rozbrzmiewa już w momencie ofiarowania Jezusa. *Kiedy zaś stawiała Go Bogu w świątyni, złożywszy dar ubogich, usłyszała Symeona zapowiadającego równocześnie, że Syn będzie znakiem sprzeciwu, a duszę matki przeniknie miecz, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu*²⁴. Pierwszym doświadczeniem była ucieczka do Egiptu i wygnanie trwające aż do śmierci Heroda. *Słowa Symeona są jakby drugą zapowiedzią dla Maryi, gdyż wskazują na konkretny wymiar historyczny, w którym Jej Syn wypełni swoje posłannictwo, to jest wśród niezrozumienia*

²⁰ M. THURIAN, *Maryja Matka Pana...*, 73.

²¹ MC 25.

²² Por. L.J. SUENENS, *Kim jest Ona?...*, 66.

²³ Por. M. THURIAN, *Maryja Matka Pana...*, 82-84.

²⁴ LG 57.

i w cierpieniu. Jeśli taka zapowiedź potwierdza z jednej strony Jej wiarę w wypełnienie Boskich obietnic zbawienia, to z drugiej strony objawia również, że swoje posłannictwo będzie musiała przeżywać w cierpieniu u boku cierpiącego Zbawiciela i że Jej macierzyństwo pozostanie w cieniu i będzie bolesne²⁵.

Maryja na co dzień obcując ze Słowem Wcielonym, nieustannie jest wzywana do czynienia postępów w wierze wśród różnorodnych przeciwności losu, od zwiastowania przez życie ukryte, aż do ofiary na Kalwarii. *W ciągu lat ukrytego życia Jezusa w domu nazaretańskim, życie Maryi jest również „ukryte z Chrystusem w Bogu” (por. Kol 3, 3) przez wiarę. Wiara bowiem to obcowanie z tajemnicą Boga²⁶. Św. Łukasz charakteryzuje postawę Maryi słowami o zachowaniu wszystkich tych spraw i rozważaniu ich w swoim sercu (por. Łk 2, 19).*

Nowy człowiek wobec tajemnicy Boga ma właśnie mieć taką postawę medytacyjną. W swym sercu odkrywać sens wydarzeń, dostrzegać go w swym życiu. Matka Pana jest wzorem życia wewnętrznego, w którym odkrywa wolę Najwyższego, rośnie w rozumieniu tego, czego chce Bóg. Ona uczy nas dojrzewania w wierności, wytrwałości na dni ciemne i mroczne. I choć nie wszystko jest zrozumiałe i jasne, trzeba przyjąć tę tajemnicę w cichości serca, z pokorą i zaufaniem, że słowo Boże wypełni się²⁷.

Niepokalana Dziewica, skoro raz wypowiedziała swoje „tak”, pozostaje konsekwentną w powtarzaniu go przez całe życie. To pierwsze „fiat” jest tylko ogniwem z całego łańcucha, który swój ostateczny kształt otrzyma pod Krzyżem. Dzięki temu każda sekunda Jej egzystencji otrzymuje wymiar historiozbawczy²⁸. R. Laurentin tak pisze o włączeniu Maryi w dzieło Odkupienia: *Istota współdziałania Maryi w tajemnicy krzyża i w zwiastowaniu polega na przyzwoleniu, w którym zaangażowana jest Jej wiara i miłość. We wcielaniu chodzi o zgodę na życie - chodzi o ludzkie życie, które dała swemu Synowi. W odkupieniu była to zgoda na śmierć - ludzką śmierć Chrystusa, który musiał umrzeć (Łk 24, 26), aby odkupić świat. Oba te przyzwolenia stanowią w rzeczywistości jedną i tę samą zgodę wyrażoną w „fiat” zwiastowania (Łk 1, 38), zgodę bezwarunkową i nieodwołalną na wszystko, co miało się dokonać²⁹.*

Pielgrzymując w wierze, Maryja pogrążyła się w nocy wiary, gdy Jej Syn zawisł na krzyżu. Tu dopiero widać heroizm wiary wobec nie-

²⁵ RM 16.

²⁶ TAMŻE, 17.

²⁷ Por. F. CECCHIN, *W poszukiwaniu Maryi...*, 35-36.

²⁸ Por. L. MELOTTI, *Maryja i Jej misja...*, 49-50.

²⁹ R. LAURENTIN, *Matka Pana...*, 210.

zbadanych planów Boga. Ona trwała w zjednoczeniu z Synem pełna nadziei, w przeciwieństwie do uczniów, którzy uciekli. U stóp krzyża jest Ona figurą chrześcijanina i Kościoła bardziej niż kiedykolwiek. Tam bowiem upodobniła się najpełniej do Chrystusa, przeżywając cierpienie dla dobra całego Ciała Mistycznego³⁰. Jak każdy chrześcijanin widzi jak obietnice Jahwe zderzają się z realiami życia – cierpieniem, nienawiścią. To doświadczenie ma obnażyć Jej serce, wypróbować wiarę. M. Thurian mówi: *Maryja jako pierwsza chrześcijanka i jako figura Kościoła, musi w pełni zaakceptować to, o czym wspomina św. Paweł (Kol 1, 24) – aby znajdować radość w cierpieniach i dopełniać w ten sposób w swoim ciele braki udręek Chrystusa, dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół*³¹. Doświadczenie takie jest potrzebne, aby głoszenie było poparte czynami. Naśladowca Chrystusa musi nosić w sobie śmierć i zmartwychwstanie Pana. Jego życie naznaczone stygmatami cierpienia nabiera całkiem szczególnej więzi z cierpieniem Zbawiciela. Kto stoi z Matką Jezusa obok krzyża, może nieść prawdziwe pocieszenie udręczonym braciom. Może lepiej i skuteczniej przepowiadać Ewangelię, ponieważ ból staje się żywym wstawiennictwem, modlitwą, która potężniejsza jest niż śmierć i może zmienić świat. Tworzy więź między ludźmi, gromadząc ich w jeden Kościół. Maryja jako Matka cierpiącego Sługi jest jedynym w swoim rodzaju wzorem na drodze krzyża, prowadzącym ku odrodzeniu³². Pokazuje nam, jak nasze sprawy włączyć w dzieło zbawcze oraz innych kierować ku niemu. W ten sposób realizujemy dzieło odnowienia świata całą swoją egzystencją i w każdym miejscu.

Pedagogika wskazując na maryjny wzorzec wiary odwołuje się do wciąż aktualnego przykładu *jak posłuszeństwo dla woli Ojca ma się stać drogą i pomocą do świętości każdego*³³. Wiara Dziewicy Maryji jest drogą, ponieważ dotyka najgłębszych pokładów istoty ludzkiej, obejmując przede wszystkim życie łaski. Jej zgoda na stanie się Matką Mesjasza jest centralnym wydarzeniem życia. W „fiat” jest zawarta zgoda na życiowe przeznaczenie. Od tego momentu cała reszta bierze swój początek rozwijając się tak wstecz, jak i w przód. Odpowiedź „pełnej łaski” jest wzorem odpowiedzi każdego chrześcijanina na Bożą propozycję. Albowiem jest odpowiedzią, która nieustannie będzie przedłużana na całe życie od spotkania ze słowem Ojca aż do śmierci Syna, i do Jej wniebowzięcia³⁴. Maryja uczy nas wier-

³⁰ Por. M. THURIAN, *Maryja Matka Pana...*, 133-134.

³¹ TAMŻE, 125.

³² Por. TAMŻE, 127-129.

³³ MC 21.

³⁴ Por. L. MELOTTI, *Maryja i Jej misja...*, 42.

ności swemu powołaniu; uczy jak zawierzyć Bogu i nigdy się nie wycofać; uczy patrzeć na wydarzenia z perspektywy Bożej; uczy jak nieść swój krzyż w pokorze i cichości, pozostawiając Ojcu „zmar-twienie” o wypełnienie obietnicy. Zapominamy niekiedy, że Jej życie ziemskie dokonywało się w cieniu wiary, która nic nie rozumie, nic nie widzi, ale ma całkowite zaufanie do Najwyższego. Ta sytuacja nakładała na Nią ogromne ciężary i wyrzeczenia, dzięki którym stała się nam przewodniczką w wierze. Tu właśnie jest prawdziwa miłość Matki Pana, która kryje się w Jej życiu wiary³⁵. M. Thurian podkreśla, że: *Rozwój Jej wiary pełen jest wielkiej prostoty i szczeroci: wstrząs w obliczu tajemnicy, akceptacja macierzyństwa i pytanie o sposób jego realizacji, zawierzenie i posłuszeństwo Słowu Bożemu. Maryja odtwarza w sobie typowy proces zaakceptowanej wiary chrześcijańskiej, owocu samej łaski Bożej. Gdy łaska dotyka świadomości człowieka, wzbudza w niej najpierw wstrząs o charakterze naturalnym; człowiek, zgadzając się całkowicie na poruszenia łaski, stawia sobie zasadnicze pytanie z zakresu wiary; następnie oświecony przez słowo Boże i Ducha Świętego, wchodzi w życie wiary, oddając się na służbę Bogu i zawierając prawdzi Ewangelii³⁶.*

2. Droga nadziei

Chrześcijanin będąc pielgrzymem jest jak biegacz, który znajduje się na ostatniej prostej, widzi już metę, lecz musi pokonać ostatnie metry, by dotrzeć do niej. Niezawodną pomocą jest w tym nadzieja, której fundamentem jest sam Bóg (por. Tm 1, 1). Opiera się na Jego obietnicach. Jest On poręczycielem, że staną się one rzeczywistością realną³⁷. Dotyczy przyszłości, co nie oznacza alienacji z teraźniejszości, lecz wprost przeciwnie. Według słów Soboru zadaniem „synów obietnicy” jest wykorzystanie obecnego czasu w wierze i nadziei (por. Ef 5, 16). *A nadziei tej nie powinni ukrywać w głębi serca, lecz dawać jej stale wyraz swym postępowaniem oraz walką „przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw złym duchom” (Ef 6, 12)³⁸.*

Nadzieja pobudza miłość i odwrotnie. Stąd teologiczna nadzieja jest pierwszym i wciąż nowym krokiem w naśladowaniu Mistrza. S. Olejnik podkreśla, że *rola nadziei w formacji życia chrześcijańskiego polega na wnoszeniu równowagi do wewnętrznej dynamiki działa-*

³⁵ Por. TAMŻE, 51.

³⁶ M. THURIAN, *Maryja Matka Pana...*, 76.

³⁷ Por. B. HÄRING, *Nauka Chrystusa...*, 77-79.

³⁸ LG 35.

nia ludzkiego, harmonijnego zespolenia tego, co „już” z tym, co „jeszcze nie”, budowaniu na tej ziemi i w tym doczesnym życiu tego stanu pełni doskonałości, który będzie udziałem dzieci Boga i braci Chrystusa w wieczności. A dalej – nadzieja uwalnia od poczucia fatalizmu i broni przed zwątpieniem, rezygnacją, wycofaniem się z budowania lepszego świata, z twórczego kształtowania go w sobie i innych. Zwątpienie jest zabójcze, bo ograniczając widzenie tylko do tego, co „tu” i „teraz” zamyka je perspektywą śmierci i ostatecznego zniszczenia. Nadzieja natomiast rozwiązuje więzy ducha i uskrzydla je do czynu³⁹.

Cnota nadziei angażuje całą osobę w formowanie siebie mimo pojawiających się przeszkód. Otwierając się na nią, człowiek coraz więcej upodobnia się do Nauczyciela. Rodzi w nim siłę i odporność duchową. Przełamuje strach przed słabością, przywiązanie do różnych dóbr materialnych i duchowych. Daje poczucie dystansu i wolności. Wyrabia cierpliwość, wytrwałość i inne cnoty (por. Rz 5, 3-5; 1 Kor 9, 23-26). Licząc się ze słabością, daje pełen realizm i optymizm. Otwiera drogę do pełni życia chrześcijańskiego. Ze strony człowieka domaga się przyjęcia i współdziałania w wolności, które dokonuje się przez nieustanne czuwanie w modlitwie, albowiem Pan może przyjść w każdej chwili (por. Łk 12, 40). Czuwanie z kolei zmusza do aktywności, pozbycia się lenistwa i bezwładności⁴⁰.

Znakiem niezawodnej nadziei jest Maryja Panna, która uczy, jak swojemu Oblubieńcowi wciąż odpowiadać „fiat”. Jest wsparciem w dążeniu ku wieczności. A. Jankowski pisze: *Maryja uniebowzięta zachęca do pielgrzymowania przez doczesność tam, gdzie jest Ona w chwale, która nas czeka*⁴¹. Jest więc Ona żywym dowodem, który mówi nam, że Bóg jest wierny swemu słowu. Na przykładzie Matki Odkupiciela ukazał, że cel, dla którego powołał do istnienia cały rodzaj ludzki, zostanie zrealizowany. Jak pisze W. Beinert, Maryja uwielbiona jest dla Kościoła i każdego wierzącego „obietnicą Boga”⁴², że kresem stworzenia nie jest śmierć, lecz życie. Maryja bowiem przez Chrystusa została wyjęta spod prawa unicestwienia i na tym opiera się nadzieja, że *postąpi On inaczej także w stosunku do nas, członków swego Kościoła*⁴³. Jako nowy człowiek, który osiągnął kres ziemskiej pielgrzymki, Najświętsza Maryja Panna budzi niewzruszoną

³⁹ S. OLEJNIK, *W odpowiedzi na dar i powołanie Boże*, Warszawa 1974, 304.

⁴⁰ Por. TAMŻE, 307-308. S. MOYSA, *Teraz zaś trwają te trzy...*, 151-155.

⁴¹ A. JANKOWSKI, *Nowa et vetera soborowej mariologii*, w: *Idee przewodnie soborowej Konstytucji o Kościele*, Kraków 1971, 339.

⁴² W. BEINERT, *Pobożność maryjna jako szansa pastoralna*, „Communio” 3(1983) nr 5, 116.

⁴³ TAMŻE.

nadzieję na ostateczne dopełnienie zbawienia. Człowiek, żyjąc według Jej wzorca, może spokojnie kroczyć ku pełni. Współczesny świat ograniczony doczesnością, ogarnięty przez technokrację bardzo potrzebuje takiego ideału. *W tej sytuacji bowiem, gdy kwestionuje się sens i cel Kościoła, spojrzenie na Maryję umacnia nadzieję, ponieważ w Niej Kościół osiąga swój cel rzeczywiście i nieodwracalnie. Maryja, Ikona przyszłości Kościoła, przyswiewca pielgrzymującemu Ludowi Bożemu jako znak spełnionej nadziei*⁴⁴.

Maryja, będąc znakiem osoby odkupionej z duszą i ciałem, mówi nam o szacunku dla tego, co cielesne. Jej wniebowzięcie daje nowe znaczenie wartości człowieka, którego ciało będzie uczestniczyć w szczęśliwości duszy. Jako ideał człowieka pokazuje więc, kim jest i ku czemu dąży. Stąd też Sobór mocno podkreśla, że nie wolno pogardzać cielesnością osoby ludzkiej⁴⁵.

Jako znak nadziei, która zawieść nie może, uczy jak w niej żyć na co dzień, jak mimo tych trudności nie poddać się. Zaś jako wzór w pełni obejmuje nadzieję całego człowieka – jest więc nadzieją integralną. Jest twórcza, ponieważ pomaga w rozwoju talentów otrzymanych od Boga. Jest także wciąż nowa i młoda, bo nigdy nie przemija i wciąż daje impulsy do wzrostu w upodabnianiu się do Mistrza.

Rozumiejąc nadzieję jako otwarcie się na eschaton, możemy popaść w pułapkę dualizmu, który doprowadzi do wyobcowania ze świata materialnego. Przestrzega przed tym św. Paweł w pierwszym *Liście do Tesaloniczan* (4, 1-11). Taka historia świadczy o tym, że Kościół zawsze angażował się w teraźniejszość i mimo celu transcendentnego mocno stał na gruncie doczesności, aktywnie uczestnicząc w jej przemianie. Ostatni Sobór w wielu dokumentach wyraził swoją troskę o świat. *Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych; i nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie miałoby oddźwięku w ich sercu*⁴⁶. Zatem wychowanie chrześcijańskie tak ma formować człowieka, aby całym sercem uczestniczył w problemach innych, wkraczając w dzieje ludzkości. Albowiem tak postępował i uczył Chrystus Pan⁴⁷. Stworzenie czeka, *że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych* (Rz 8, 21). Stąd nowy człowiek ma odnosić się do świata z szacunkiem,

⁴⁴ J. KUMALA MIC, *Maryja jako eschatologiczna ikona Kościoła*, Lublin 1989, 95 (mps mgr BWSMD).

⁴⁵ Por. GS 44.

⁴⁶ GS 1; DM 36; LG 48; SC 53; DV 1; GS 40-44; DH 12-13.

⁴⁷ Por. GS 22.

gdyż jest on znakiem wielkości Boga i ma służyć człowiekowi, pomagając dojrzeć jego osobowości. S. Moysa pisze, że *nadzieja transcendentna chrześcijanina ukazuje swój wymiar doczesny. Dzięki objawionej prawdzie o kosmicznym panowaniu Chrystusa chrześcijanin jest chroniony od pokusy oderwania się od doczesności, ucieczki przed wymogami świata, od bierności w traktowaniu swoich badań doczesnych*⁴⁸. Najświętsza Maryja Panna będąc Tą, która zrealizowała w sposób pełny ideał Chrystusa jest dla nas znakiem pociechy otwierającym się na problemy współczesności. Jej osoba ukazuje się Ludowi Bożemu, który pielgrzymuje pośród różnych doświadczeń i cierpień jako symbol tego, co pokrzepia i podnosi na duchu. Patrząc na Nią, napełnia się nadzieją i pociechą ucznia, który mimo kłopotów z ufnością idzie do celu. Maryja cała jest dla Syna, cała dla dzieła, które czyni. Otwierając się na łaskę Bożą w postawie ufego oczekiwania, współpracowała z „Jedynym Skutecznie Działającym”⁴⁹. W scenie z Kany Galilejskiej św. Jan zarysowuje nowy wymiar macierzyństwa Matki Pana, macierzyństwa, które *przejawia się w trosce Maryi o ludzi, w wychodzeniu im naprzeciw w szerszej skali ich potrzeb i niedostatków*⁵⁰. Nie chodzi tu o tę pozornie drobną sprawę z winem, lecz o to, że *owo wychodzenie naprzeciw potrzeb człowieka oznacza równocześnie wprowadzenie ich w zasięg mesjańskiej misji i zbawczej mocy Chrystusa*⁵¹. Jest to więc takie zaangażowanie w teraźniejszość, które czyni ją teraźniejszością zbawczą. To, co dzieje się teraz, choć wydaje się mało istotne, ma znaczenie dla swego jutra, dla osiągnięcia celu ostatecznego. Tego rodzaju aktywność jest dopełnieniem zadania pozostawionego przez Jezusa w słowach proroka Izajasza: *abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom wolność, a niewidomym przejrzenie* (Łk 4, 18). Jest więc udziałem w misji mesjańskiej Jezusa. To właśnie droga chrystianizacji świata, a zarazem osiągnięcia świętości osobistej. Świętość, za którą tęskni się „w drodze” i walczy przeciw grzechowi. Maryja już ją osiągnęła⁵², niesie więc zachętę do pójścia nią. Będąc doskonałym modelem człowieka wyzwolonego, żyjącego z Bogiem i dla Boga, bez reszty przekonuje, że *Bóg nie pomniejsza człowieka, ale czyni go wielkim*⁵³. Swym przykładem, jak uczy Sobór, pociąga do Chrystu-

⁴⁸ S. MOYSA, *Teraz zaś trwają te trzy...*, 221.

⁴⁹ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka mojego Pana*, Opole 1988, 93.

⁵⁰ RM 21.

⁵¹ TAMŻE.

⁵² Por. SC 103.

⁵³ S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Matka mojego Pana...*, 224.

sa, niejako przywołuje wiernych do Niego⁵⁴. Przykład ów nie polega wyłącznie na „działaniu”, ale także na „byciu” wzorem i przykładem⁵⁵. Spojrzenie na Matkę ma każdemu, kto idzie maryjnym szlakiem świętości i nadziei, przypomnieć, że ma *troszczyć się* – pisze Paweł VI – *o sprawiedliwość, zabiegać o wolność dla uciśnionych, rozbudzać miłość, która każe pomagać potrzebującym, a przede wszystkim być żywym przykładem tej miłości, która buduje Chrystusa w sercach ludzkich*⁵⁶.

Dziewica z Nazaretu pokazuje wszystkim wierzącym, że właściwym sposobem otwarcia się na aktualne potrzeby jest postawa służby Jezusowi w bliźnich, dla Niego bowiem służyć znaczy tyle, co królować⁵⁷. Maryja jako Królowa Apostołów nieustannie opiekuje się pielgrzymami do ziemi obiecanej. Szczególnie troszczy się o strapionych, nieszczęśliwych, grzesznych, zagubionych, czyli tych wszystkich, którzy należą do „anawim Jahwe”. Ta prawda przebija przez słowa hymnu *Magnificat*, który Maryja wyśpiewała w odpowiedzi na pozdrowienie Elżbiety (zob. Łk 1, 46-55). Kościół odczytuje w nim prawdę o Bogu mocnym i miłosiernym, który poniża pysznych i wielkich, a dźwiga poniżonych i małych (por. Łk 1, 51-53). Stąd płynie nadzieja dla ubogich. *Maryja jest głęboko przeniknięta duchem „ubogich Jahwe”, którzy w modlitwie psalmów oczekiwali swego zbawienia dla Boga, pokładając w Nim całą ufność* (por. Ps 25; 31; 35; 55). *Ona naprawdę głosi przyjsie tajemnicy zbawienia, przyjsie „Mesjasza ubogich”* (por. Iz 11, 4; 61, 1). *Czerpiąc z serca Maryi, z głębi Jej wiary, która się wyraziła w słowach Magnificat, Kościół coraz bardziej odnawia w sobie świadomość, że prawdy o Bogu zbawiającym, o Bogu, który jest źródłem wszelkiego obdarowania, nie można oddzielić od tej szczególnej opcji na rzecz ubogich i pokornych, która – wyśpiewana w Magnificat – wyraziła się następnie w czynach Jezusowych*⁵⁸. Maryja, głosząc taką prawdę o Bogu, niesie nadzieję tam, gdzie panuje rozpacz i przekonanie, że nie ma wyjścia. Swoim życiem pokazała, że nie są to puste słowa i deklaracje bez pokrycia. Nadzieja pozwoliła Jej przejść wszystkie koleje losu, przyjąć cierpienie, choć nie rozumiała jego sensu. Pozostała do końca wierną uczennicą Pana. B. Sieńczak tak pisze: *Osobista postawa nadziei w życiu Maryi, otwarta na nadzieję przyniesioną przez Chrystusa, w wierze*

⁵⁴ Por. LG 65.

⁵⁵ Por. J. KUMALA MIC, *Maryja jako eschatologiczna ikona...*, 111-117.

⁵⁶ MC 37.

⁵⁷ Por. LG 36.

⁵⁸ RM 37.

*Kościół staje się nadzieją ponadczasową, stanowi wzór i przykład konkretyzujący się w jego życiu i misji wobec świata*⁵⁹.

Wychowanie oparte na „maryjnej nadziei” daje poczucie bezpieczeństwa i sensu wysiłkom związanym z rozwojem. Pomaga nam zaangażować się w „teraz”, bo tylko ono jest nam naprawdę dane. Całość tego działania wiąże z Odkupieniem i odnowieniem wszystkiego w Chrystusie w „Nowej Jerozolimie”. W ten sposób człowiek staje się uczestnikiem przyszłości, którą tworzy już tu i teraz. Razem z tym procesem wzbogaca swoją osobowość, przekraczając siebie i kierując się ku temu, co w górze (por. Kol 3, 2-4).

3. Droga miłości

Miłość jest trzecią cnotą, którą Sobór poleca chrześcijanom do szczególnego naśladowania. *Miłość bowiem, która jest węzłem doskonałości i pełni zakonu (por. Kol 3, 14; Rz 13, 10), kieruje wszystkimi środkami uświęcenia, formuje je i do celu prowadzi. Stąd też miłość zarówno do Boga, jak do bliźniego jest znamię prawdziwego ucznia Chrystusowego*⁶⁰. Ma ona tym samym zupełnie wyjątkową rolę w wychowaniu chrześcijańskim, zmierzającym do odtworzenia w człowieku obrazu Mistrza. Jest ona nośnikiem wiary i nadziei, która jest tylko tam, gdzie jest miłość. *W Chrystusie ukrzyżowanym objawiła się miłość sięgająca poza śmierć. Dlatego człowiek może żyć nadzieją*⁶¹. Wiara czyni człowieka uczniem Chrystusa, przez nadzieję zbliżamy się do Zbawiciela, miłość zaś czyni go przyjacielem Pana. Wprowadza w posiadanie właściwego bogactwa, czyli poznanie całej Trójcy Świętej. Akt miłości oddaje całe jestestwo osoby ludzkiej Bogu, wszelkie działanie ucznia – przyjaciela, każdą myśl i każdy oddech. Bo miłość polega na oddaniu się tak, że Bóg i człowiek mają tylko jedną wolę, która prowadzi do zachowania tego, co Bóg chce (por. J 15, 14). Miłość skłania także przyjaciół do przebywania blisko siebie (sakramenty, modlitwa). W ten sposób jest sednem naśladowania Chrystusa⁶². Wiąże życie i moralność w jedną całość, ponieważ daje udział w miłości Bożej, która ogarnia całe stworzenie. Wzywa do czynu, angażuje wszystkie siły psychiczne, fizyczne i duchowe. Przykład takiej miłości zostawił „Ideał wychowawczy”, Jezus Chrystus, dla którego

⁵⁹ B. SIENIĄCZAK, N.M.P. *Matką naszej nadziei w świetle Redemptoris Mater*, w: *Matka Odkupiciela*, red. S. GRZYBEK, Kraków 1988, 215.

⁶⁰ LG 42.

⁶¹ J. RATZINGER, *Eschatologia – śmierć i życie wieczne*, Poznań 1985, 83.

⁶² Por. B. HÄRING, *Nauka Chrystusa...*, 86-88.

miłość oznaczała wypełnienie woli Ojca do końca, aż do największego czynu miłości – do śmierci na Golgocie. Dając Kościołowi Maryję za Matkę, wskazał na Nią, jako na Tę, która będąc pełnią łaski, była jednocześnie pełnią miłości. Miłość, która zapomina o sobie, by dać swoje życie, swój czas, siły i wszystko na służbę Oblubieńcowi. *Słusznie zatem można twierdzić, że całe życie pokornej Służebnicy Pańskiej, od chwili anielskiego pozdrowienia aż do Jej wniebowzięcia z duszą i ciałem do niebieskiej chwały, było życiem służby miłości*⁶³. Owa miłość nie skończyła się, lecz trwa nadal, albowiem wzięta do Niego – mówi Sobór – dzięki swej miłości macierzyńskiej pełni nadal swe zbawcze zadanie⁶⁴. Miłość chrześcijańska nie zna bowiem czasu, lecz trwa wiecznie, dlatego nawet po śmierci można wspierać braci pielgrzymujących na ziemi. Jest rzeczywistością dynamiczną, wciąż przynaglącą, aby kochać więcej i mocniej. Bóg wymaga, aby była bezkompromisowa, bo *nikt nie może dwom panom służyć* (Mt 6, 24). Oznacza to tyle, co być wyłącznie do dyspozycji Najwyższego, szukać i pełnić tylko Jego wolę.

Matka Pana jest osobą, która miłość Ojca przyjęła całym sercem i całym sercem odpowiedziała na jej wezwanie. Będąc Niepokalanie Poczęta – to znak niewypowiedzianej i najwyższej miłości Boga – otworzyła się na łaskę, która w stopniu nieporównywalnym z innymi stworzeniami połączyła Ją z Najwyższym. Im bliżej była Boga, tym ów fundament świętości rósł coraz bardziej⁶⁵. Duch Święty prowadził Ją przez różne doświadczenia, aby coraz bardziej dojrzewiała w miłości i posłuszeństwie oraz wierze, służąc dziełu Syna. Więzy łączące Ją z Duchem Świętym, zaznacza M.D. Philippe, *wydają się być nade wszystko więzami przyjmowania, uległości w miłości*⁶⁶.

W zwiastowaniu Duch Boży stał się sprawcą pierwszej, a zarazem podstawowej i wzorczej więzi między Matką a Synem. Będąc Miłością, tworzy w Trójcy Świętej jedność, zakładając odrębność Osób bez naruszenia „Osobowości”. R. Laurentin pisze, że jest *On czynnikiem jedności, bez pomieszania, gdyż działa wewnątrz i respektuje podziały oraz różnice, które są istotne dla miłości*⁶⁷. Tak też działa w Kościele powszechnym. Maryja, będąc namaszczone tym Duchem (por. Łk 1, 35), łączy Słowo i ludzkość. Miłując Boga, idzie do swej krewnej Elżbiety, która otrzymuje ducha prorocstwa. Tak staje się wzorem miło-

⁶³ PAWEŁ VI, Adh. apost. *Signum magnum*, w: *Matka Odkupiciela Matka Kościoła*, Warszawa 1990, 230 (dalej: SM).

⁶⁴ Por. LG 62.

⁶⁵ Por. L.J. SUENENS, *Kim jest Ona?...*, 36.

⁶⁶ Cyt. za L. MELOTTI, *Maryja i Jej misja...*, 37.

⁶⁷ R. LAURENTIN, *Matka Pana...*, 186.

ści pochylającej się nad potrzebującym. My uczestniczymy w tym zadaniu przez namaszczenie w sakramentach inicjacji. Stajemy się „wybranym naczyniem” – jak Maryja – aby zjednoczyć się z Panem. Ona zatem, pisze R. Laurentin, jest żywą świątynią Ducha Świętego, w której On wszczepia w Słowo rodzaj ludzki i zapoczątkowuje jego wzrost. Jest Ona uprzywilejowanym świadkiem Ducha Świętego; nie przez świadectwo oficjalne i przepowiadanie Ewangelii, jak Apostołowie, lecz jako żywy świadek Jego mocy uświęcania. Chciałoby się dodać, że Dziewica-Matka, należąc wewnętrznie do ikony wcielenia, jest tym samym Ikoną Ducha Świętego, pokorna Niewiasta jest obrazem tej więzi miłości, którą transcendentny Duch ustalił od wewnątrz między Chrystusem a ludzkością⁶⁸.

Macierzyństwo ludzkie przekracza biologiczną sferę życia, nie wyczerpuje się na jego stronie fizycznej, lecz poprzez miłość dociera do całej osoby. Dziecku miłość jest potrzebna tak samo, jak pokarm. Ona warunkuje rozwój. Matka przez dar miłości jest czynnikiem determinującym. Miłość matki rodzi w dziecku zdolność do miłowania, otwiera na świat i drugiego człowieka. Chroni przed niebezpieczeństwami i pomaga stanąć na własnych nogach, aby żyć samodzielnie. *Całą wielkością i trudnością macierzyństwa ludzkiego jest więc wchodzenie w autentyczną relację osobową między matką a dzieckiem. Trzeba, aby instynkt prokreacyjny matki został podniesiony przez miłość osobową, dobrowolną i wolną, i by samo dziecko nabierało stopniowo, dzięki atmosferze macierzyńskiej, prawdziwej autonomii osobowej*⁶⁹. Maryja, dając Synowi taką właśnie miłość przez długie lata przygotowywała Go do służby publicznej. W sposób doskonały i wolny przyjęła na siebie obowiązki Matki. *W swym poczęciu, w swym wychowaniu, Dziecię Jezus jest owocem macierzyństwa psychologicznie najdoskonalszego [...]. Nie należy obawiać się mówić, że Maryja dostarczyła Słowu, poza swoim ciałem (caro Christi, caro Mariae, mówi św. Augustyn) i poza swoimi rysami fizycznymi, to wszystko, co w bycie duchowym jest niezależne od ciała: przyzwyczajenia psychiczne, pewien rodzaj wyobraźni, wrażliwość i dany temperament*⁷⁰.

Wychowanie jest dalszym etapem procesu rodzenia i Maryja w pełni to zadanie wykonała odnośnie do Jezusa. Pod Jej opieką Syn wzrastał *w latach i mądrości* (Łk 2, 51). Ona wprowadzała Go w modlitwę, Biblię (por. Łk 2, 41-47), posłuszeństwo i otwartość na

⁶⁸ TAMŻE, 188.

⁶⁹ L. MELOTTI, *Maryja i Jej misja...*, 33.

⁷⁰ TAMŻE, 34.

potrzeby drugih (por. J 2, 1-12). W swoim człowieczeństwie Słowo Ojca stawało się obrazem swojej Matki⁷¹. Ale było też odwrotnie – Dziewica Maryja stała się najdoskonalszym odbiciem Chrystusa. Jej macierzyństwo ma udział w ojcostwie Przedwiecznego, choć oczywiście jest od niego różne. Jako źródło absolutnie czyste poczęła Jezusa w sercu przez miłość i wiarę⁷², stąd też będzie mogła wciąż Go rodzić i kształtować na swój wzór w każdym chrześcijaninie⁷³.

Maryja jako Dziewica jest dla Kościoła obrazem całkowitego oddania się Ojcu. Jej miłość jest totalnie skierowana ku Osobie i dziełu Syna. Miłość dziewicza jest idealną, bo jej jedynym i najważniejszym celem jest sam Bóg. Dziewica żyje dla Niego, tylko Jemu chce się podobać (por. 1 Kor 7, 34). Dzięki takiej miłości, stwierdza Pius XII, Niepokalana z *nikim innym nie dzieliła swego serca, ono wyłącznie Boga kochało, dla Niego biła i dla Niego żyła*⁷⁴. Jej dziewictwo staje się płodne mocą Ducha Świętego i dlatego jest szczególnym znakiem bliskości z Ojcem. Ma charakter konsekracji, co oznacza, że Matka Boża otrzymała specjalne powołanie, wyłączające ją z małżeńskiej drogi życia w zwyczajnym znaczeniu. Jest „ubogą Jahwe”, której jedyną nadzieją jest Bóg: *Moc Najwyższego osłoni Cię* (Łk 1, 35)⁷⁵. Składając siebie w ofierze miłości, uczyniła ze swojej egzystencji fizycznej i duchowej dar całopalny. Całe uczucie zawarte w sercu kobiety zostało wchłonięte i przekształcone przez miłość ku Bogu. Wymagało to niemało odwagi i całkowicie wolnej decyzji, dlatego jest dla nas obrazem człowieka w najwyższym stopniu oddanego Bogu Wszchemogącemu⁷⁶.

Maryja Dziewica jako Ikona przyszłej chwały jest znakiem eschatologicznej nadziei. Stąd, według słów Soboru, dziewictwo przypomina *owe przedziwne zaślubiny ustanowione przez Boga, a mające się objawić w pełni w przyszłym świecie, mocą których Kościół ma Chrystusa jako jedynego Oblubieńca*⁷⁷. Jest to niewątpliwie „nowość” życia chrześcijańskiego, które w czasach starotestamentowych rozumiano raczej negatywnie, bezżenności przypisując znak hańby⁷⁸.

Cud dziewiczych narodzin Chrystusa Pana jest preludium do tajemnicy eschatologii. Jak pisze R. Laurentin to *triumf odkupienia*,

⁷¹ Zob. O. DA SPINETOLI, *La Madonna della Lumen gentium*, Roma 1968.

⁷² Por. LG 53.

⁷³ Por. L. MELOTTI, *Maryja i Jej misja...*, 36-37.

⁷⁴ A. KRUPA, *Electa ut sol...*, 113.

⁷⁵ Por. M. THURIAN, *Maryja Matka Pana...*, 45-46.

⁷⁶ Zob. MC 37.

⁷⁷ PC 12.

⁷⁸ Zob. *Słownik Teologii Biblijnej*, red. X.L. DUFOUR, Poznań 1990, 224-246 (dalej: STB).

które zbawia i przemienia nie tylko dusze, lecz i ciała⁷⁹. Beżenność dla Królestwa Niebieskiego jest początkiem przyszłości i znakiem, że porządek wieczny wtargnął na ziemię, tworząc wyłom, przez który przenika światło anielskiego świata. O takim dziewictwie pisze św. Jan w Apokalipsie, ukazując czterdzieści cztery tysiące tych, którzy z kobietami się nie splamili: *bo są dziewicami* (Ap 14, 4). Powraca tu wciąż znak zjednoczenia z Oblubieńcem we wszystkim⁸⁰. Osoba pozostająca dziewicą staje się dyspozycyjna, aby pełnić wolę Pana. Ma czas dla Boga. Jest wolna od przywiązania do świata i może zaraz iść i służyć Słowu Bożemu. W tym aspekcie dziewictwo Maryi jest wzorem nie tylko dla tych, którzy ślubowali czystość. Dotyczy ona także żyjących w małżeństwie. Małżonkowie jako jedno ciało i jeden duch mają być wierni sobie aż do śmierci, a tym samym będą wiernymi Bogu. Nie mogą również zapomnieć, że na pierwszym miejscu zawsze powinien być Bóg Ojciec, i całe ich życie małżeńskie, a także związane z nim macierzyństwo i ojcostwo ma być służbą i wypełnieniem Jego planu. On jest źródłem wszelkiej miłości, także rodzinnej. Maryja Dziewica potrafiła w swojej rodzinie zachować tę hierarchię i harmonię, dlatego możemy uczyć się od Niej, jak zbudować prawdziwe ognisko domowe.

Dziewictwo, nawet ślubowane, nie oznacza bezpłodności, lecz wprost przeciwnie: w nim zawiera się pragnienie przekazywania życia przez złożenie siebie w darze. Jan Paweł II zaznacza, że *słowa Maryi przy zwiastowaniu: „niech mi się stanie według twego słowa!” oznaczają kobiecą gotowość do takiego daru z siebie samej i do przyjęcia nowego życia*⁸¹. Tę konsekrację należy rozumieć w kontekście miłości oblubienicy Boga, z której rodzi się „Nowy Człowiek”, Chrystus. Miłość ta ogarnia Dziewicę w sposób niepodzielny i zupełny. Otwiera Jej serce, jak każdej innej kobiety czy mężczyzny, na wszystkich innych ludzi, na ich problemy i cierpienia. *Kobieta konsekrowana odnajduje w ten sposób we wszystkich i w każdym Oblubieńca, za każdym razem innego, a przecież tego samego, wedle Jego własnych słów: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych [...] Mnieście uczynili” (Mt 25, 40)*⁸². W ten sposób ideał dziewictwa staje się drogą do przyjęcia drugiego człowieka i spraw, które go dręczą. Pozwala na formowanie postawy w służbie

⁷⁹ R. LAURENTIN, *Matka Pana...*, 272.

⁸⁰ Por. M. THURIAN, *Maryja Matka Pana...*, 43.

⁸¹ JAN PAWEŁ II, List apostołski *Mulieris dignitatem*, 18 (dalej: MD).

⁸² TAMŻE, 21. Zob. Z. GOLIŃSKI, *Twórcze walory czystości w kształtowaniu osobowości chrześcijańskiej*, „Ateneum Kapłańskie” 63(1960) 49-58; B. INLENDER, *Czystość w wychowaniu do miłości*, „Ateneum Kapłańskie” 62(1950) 339-347.

życia, niezależnie od jego postaci i wieku (a więc także w służbie życia nienarodzonych). Ta postawa wyraża się nie tylko w fizycznym rodzeniu dzieci, ale także w trosce o zbawienie drugiego. Mówi o tym *Konstytucja dogmatyczna o Kościele: Rozważając tajemnicę świętości [Maryi] i naśladowując Jej miłość oraz spełniając wiernie wolę Ojca, dzięki przyjmowanemu z wiarą słowu Bożemu – Kościół i każdy chrześcijanin – sam także staje się matką: przez przepowiadanie bowiem i chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych*⁸³.

Chrześcijanin, idąc szlakiem miłości, nie może pominąć jeszcze jednego ważnego momentu, a mianowicie ofiary. Jest ona sprawdzianem, czy kroczy on śladami Mistrza. Sługa bowiem nie może iść inną drogą niż Pan (por. J 15, 20).

Pierwsza Chrześcijanica swoje życie oddała na służbę Synowi aż do ogniowej próby miłości na Kalwarii. Tam *najgłębiej ze swym Jednorodzonym współcierpiała i z ofiarą Jego złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej narodziła*⁸⁴. Matka została ukrzyżowana z Synem, choć zewnętrznie nie była w takiej samej jak On sytuacji. Jej serce przeszył miecz zapowiedziany przez Symeona. Chrześcijanin, patrząc na Nią, ma się uczyć, jak powinien włączyć się w ofiarę Pana (choć nie oznacza to, że zostanie zawieszony na krzyżu). Oddając swoje serce Chrystusowi i akceptując plan, który ma dla niego, człowiek włącza się w dzieło odkupienia. Związane to będzie zawsze z przesładowaniami ze strony świata: *Jeśli Mnie przesładowali, to i was przesładować będą* (J 15, 20). Biorąc na własne barki krzyż przyznania się do Mistrza, krzyż codziennych obowiązków, zachowania prawa moralnego, życia w łasce, uczeń umiera razem z Panem. Stojąc na Kalwarii obok Matki Bożej, wchodzi we wspólnotę cierpienia i głębię tajemnicy Odkupienia. To jest najwyższa miłość, która doskonale upodabnia ucznia do Nauczyciela. Stojąc u stóp krzyża, chrześcijanin może wraz z Dziewicą Maryją *mówić to, co przystuguje każdej matce: „To jest moje ciało i moja krew”*. *Odczuwa okrutnie cierpienie wobec tego ciała zranionego i rozlanej krwi. Tak jak każda matka będąca w wewnętrznej łączności z synem, może dodać: „To, co jest w tobie, jest we mnie, co jest moje, jest również twoje”*. *Dzięki łasce Bożej to twierdzenie nabiera najwyższego znaczenia: „Twoje cierpienia są moimi cierpieniami; Twoje dzieło jest moim dzie-*

⁸³ LG 64.

⁸⁴ TAMŻE, 58.

lem. Odkupienie, które mogłeś sam wykonać, chciałeś, aby było złączone z moją ofiarą”⁸⁵.

Takie cierpienie razem ze Zbawicielem podnosi to, co ludzkie, przemienia zło w źródło wielkich wartości ludzkich. Jest drogą uświęcenia, drogą wyzwolenia rodzaju ludzkiego. Tego aspektu nie można pominąć w działaniach wychowawczych. Włączając się tak jak Maryja w Misterium paschalne Chrystusa, pojedyncza osoba jednoczy się z całym Ciałem Mistycznym. W *Liście do Kolosan* Apostoł świadczy o tym wyjątkowym charakterze zjednoczenia: *ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół* (Kol 1, 24). Jan Paweł II mówi, że *w tym ewangelicznym obrazie uwydatnia się w sposób szczególnie prawdziwa o twórczym charakterze cierpienia*⁸⁶. Kryje się tu dynamizm, który powoduje, że cierpienie staje się owocne, żywe, pełne wewnętrznej mocy i dzięki łasce Bożej otrzymuje nowy wymiar podnoszący je do rangi zbawienia. Jest to droga dojrzewania człowieka do Królestwa Bożego⁸⁷ a zarazem próba, która ma ukształtować w nim cnotę męstwa i wytrwałości, o czym pisze św. Paweł: *chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś – nadzieję. A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany* (Rz 5, 3-5). Sensem więc współcierpienia jest miłość Boża, która w sposób wyjątkowy czyni człowieka podatnym na przyjęcie zbawienia i mocy Bożej⁸⁸. Jest to postawa Służebnicy Pańskiej, która oddała wszystko, czym była, w ręce Najwyższego, stając się „pomocnicą Boga” (por. 1 Kor 3, 9) i która wobec krzyża tym bardziej może uwielbiać Wszechmocnego za wielkie rzeczy, które Jej uczynił (por. Łk 1, 49).

Odniesienie do cierpienia ujawnia, czy miłość ku Bogu jest bezinteresowna i całkowita. Za nienaganną i wierną służbę Niepokalana Dziewica nie otrzymała tu na ziemi żadnej nagrody. Podobnie chrześcijanin całą swą nadzieję powinien pokładać w Bogu i nie załamywać się, choć trudności piętrzą się coraz bardziej. Maryja uczy, jak trwać mimo ciemności i osamotnienia; jak przeżywać czas doświadczeń w postawie „ubogiej Jahwe”, a nie cierpiętnictwa i złości; jak aktywnie współpracować z łaską i odpowiadać na wezwanie Boże, choć dokoła wydaje się wszystko walić. Jej postawa pokazuje także, że w miarę zbliżania się

⁸⁵ R. LAURENTIN, *Matka Pana...*, 213.

⁸⁶ JAN PAWEŁ II, List apostolski *Salvifici doloris*, w: JAN PAWEŁ II, *O cierpieniu*, cz. II, Niepokalanów 1988, 24.

⁸⁷ Por. TAMŻE, 21.

⁸⁸ Por. TAMŻE, 23.

do Najwyższego Ideału chrześcijanin nie może spocząć na laurach i zażywać błogiego spokoju, lecz jest zmuszony do ciągłej walki, gotowości, nieustannego wyruszania z ziemi rodzinnej w trasę pełną niebezpieczeństw i pułapek. Postępując zgodnie z maryjnym wzorcem, zyskuje spokój i odwagę w podejmowaniu drogi krzyżowej.

II. Maryja – „Nowy Człowiek” a wychowanie chrześcijańskie

Formacja dojrzałego chrześcijanina obejmuje zewnętrzne i wewnętrzne warunki jego egzystencji. Miara pełni Chrystusa zawiera w sobie nie tylko rozwój własnego „ja”, lecz także pełnię kontaktów społecznych. Odczytując w tym kontekście powołanie człowieka trzeba wychowaniu prócz wymiaru wertykalnego nadać wymiar horyzontalny. Obejmuje on dojrzałość osobową kształtującą się w relacji do innych. Są to dwa cele wychowawcze (indywidualny i społeczny), o których mówi *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim*.

Maryja każdą minutę swego istnienia kierowała ku celowi ostatecznemu. Pozostając jednak zwykłym człowiekiem, przez czas ziemskiej pielgrzymki musiała rozwijać własną osobowość, czyli uczestniczyć w wychowaniu siebie samej. Wzorując się na Jedynym Nauczycielu, podjęła odpowiedzialność za braci, stając się orędowniczką na rzecz dobra całej społeczności. Wszędzie tam, gdzie była, starała się zaradzać potrzebom ludzkim, wspomagając wspólnotę w trosce o pokój, sprawiedliwość, wolność i braterstwo. Szczególną miłością otaczała najbiedniejszych. Tak bowiem czynił Jej Syn. Nie mając nic, samą siebie oddała na służbę. Wychowanie zyskało w Niej wzór, a raczej, jak mówi W. Beinert, „przewodni obraz”⁸⁹ ukazujący, jakie cechy trzeba rozwijać w wychowaniu z uwzględnieniem zmian zachodzących w otoczeniu. Pozwala to na pełny realizm wychowawczy, w którym „racje serca i rozumu” tworzą jedną całość. Kto chce być taki jak Chrystus, powinien być w swej istocie jak Maryja. W Niej bowiem jako najdoskonalszej Uczennicy Pana, uwielbiającej Go, słuchającej i rozważającej słowo Boże, zawiera się pewien imperatyw, konieczność pójścia tą drogą, aby ideał nowego człowieka został urzeczywistniony w całej swej rozciągłości⁹⁰.

⁸⁹ W. BEINERT, *Pobożność maryjna jako szansa...*, 114.

⁹⁰ Por. T. SIUDY, *Maryja wzorem pielgrzymującego Kościoła*, „Ateneum Kapańskie” 91(1988) 414.

1. Maryja wzorem pełnego rozwoju człowieczeństwa

Wychowanie chrześcijańskie zmierza według nauki Soboru między innymi do harmonijnego rozwoju wrodzonych talentów fizycznych, intelektualnych i moralnych⁹¹. Jest to efekt integralnej wizji człowieka, w której nie wolno pomijać tego, co naturalne na rzecz nadprzyrodzoności. Uniwersalizm jest jedną z cech ideału wychowawczego, który naturę ma podnosić na wyższy poziom (charakter pozytywny ideału). Dzięki temu konkretne elementy ideału stają się doskonałymi i ucieleśnione przez kogoś otrzymują charakter wzorczy. Ktoś, kto chce wcielić w życie owe cechy, powinien akomodować je do swych warunków egzystencjalnych. Dlatego potrzeba ciągłej konfrontacji ideału ze środowiskiem kulturowo-społecznym. Na podstawie przeżyć osobistych, zwycięstw i porażek tworzy się realny obraz siebie. Dobrze jest, gdy nie odbiega on zbyt od obrazu idealnego. Gdy ów rozdźwięk jest zbyt duży, wpływa na powstawanie różnorodnych konfliktów wewnętrznych, załamania i dramatów.

Ważne jest, aby model wzorcowy był poprawny, ponieważ jest on miernikiem i wyznacznikiem tego, jakim człowiek ma być. Istnieje niebezpieczeństwo, że w innym wypadku modele fałszywe mogą sprowadzić na manowce. Stąd szczególnie chrześcijanie mają troszczyć się o obiektywny ideał, który przekaże wartości powszechnie przyjmowane i uznane za dobre. Niewątpliwie takim jest pełny rozwój osoby ludzkiej. Co więcej, Kościół uczy, że to jest obowiązkiem każdego człowieka, ponieważ swój fundament ma on w Bogu Stwórcy, a Syn Człowieczy stając się takim jak my, uleczył i wyniósł osobę ludzką do tak wielkiej godności⁹².

Ideał, który człowiek przyjmuje jako zadanie dla siebie, zawiera pozytywne cechy w pierwszej kolejności rodziców, a następnie ludzi wybitnych, wielkich. Wierzący nie może pomijać tu więzów, które łączą go z Bogiem i ze światem, a w tym z Pierwszą Chrześcijanką. Bóg, licząc się z faktem skażenia natury ludzkiej przez grzech, dał Kościołowi obraz doskonały, bez zmały grzechowej w osobie Matki Bożej. Jest Ona idealnym człowiekiem, takim, jaki Bóg stworzył na początku w raju. W Niej otrzymaliśmy wzorzec doskonałego człowieczeństwa, w której osobowość ludzka sięgnęła niemal samego szczytu, który w pełni jest nieosiągalny ponieważ jest nim Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus. B. Pylak mówi, że *Maryja jest tym*

⁹¹ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, 1 (dalej: GE).

⁹² Por. GS 61.

człowiekiem, który stawał się poprzez etapy normalnego, ludzkiego życia, jednak bez załamań grzechowych. Bóg ukazał nam w Niej to, do czego dążymy, jako realność już w pełni istniejącą. Dał nam Ją jako wzór i zachętę. Co więcej, ustanowił Ją także skuteczną pomocą w realizacji naszego człowieczeństwa⁹³. Idąc za wskazaniem ostatniego Soboru, który akcentuje w VIII rozdziale Konstytucji dogmatycznej o Kościele głównie Jej ludzkie wartości, pedagogika chrześcijańska może budować ideał nowego człowieka w oparciu o bogate źródło wartości ludzkich, którym jest bezsprzecznie Matka Pana. Mogą one i powinny ubogacać obraz – ideał człowieczeństwa, przedkładany dzisiejszym ludziom jako zadania do wykonania. Obraz ten, im więcej będzie wykazywał rysów maryjnych, tym bardziej będzie Chrystusowy⁹⁴. Będąc wzorem dla wszystkich ludzi, postawa maryjna jest postawą uniwersalną, obejmuje bowiem zarówno pierwiastek cielesny, jak duchowy⁹⁵. Ostatnie maryjne dokumenty Kościoła, jak *Signum magnum* (z 13 maja 1967 r.) i *Marialis Cultus* (z 2 lutego 1974) Pawła VI oraz *Redemptoris Mater* (z 25 marca 1987 r.) Jana Pawła II wyraźnie akcentują, że pełnia rozwoju osobowego Maryi realizowała się przez piękno cnót, a szczególnie przez pokorę, posłuszeństwo i wierność woli Ojca, męstwo, ofiarną miłość, odpowiedź na powołanie oraz zjednoczenie z Bogiem w codziennych obowiązkach, a także troskę o potrzebujących i ubogich. W tych cnotach B. Pylak widzi ukoronowanie wszystkich innych składników osobowości ludzkiej⁹⁶. W tradycji chrześcijańskiej podkreślano także inne cnoty, których naśladowanie za wzorem Najświętszej Maryi Panny miało prowadzić do pełnego odtworzenia obrazu Chrystusa⁹⁷.

Dzisiejszym językiem można stwierdzić, że są one bardziej szczegółową drogą do osiągnięcia dojrzałej osobowości, którą ujmowano bardziej od strony moralnej i ascetycznej. Niemniej, patrząc na Maryję możemy dostrzec podstawowe cechy Jej osobowości, które dzięki niepokalanemu poczęciu mają kształt doskonały i wzorcowy, a jednocześnie tak bardzo dostępne. G. Hansemann pisze: *Wszak Niepokalane Poczęcie, bez grzechów uczynkowych i pełna łaski, ciałem i duszą doskonała, jest obrazem odkupionego człowieka. Maryja nie jest jakimś*

⁹³ B. PYLAK, *Wychowawcze wartości kultu maryjnego*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 23(1980) nr 3, 7.

⁹⁴ TAMŻE, 8.

⁹⁵ Zob. Z. MIEDZIŃSKI, *Wartości osobowe kultu maryjnego*, „Chrześcijanin w świecie” 4-5(1982) 97-104.

⁹⁶ B. PYLAK, *Wychowawcze wartości kultu...*, 8.

⁹⁷ Zob. G. NICOLAS, *Reguła Dziesięciu Cnót Ewangelicznych N.M.P.*, Lublin 1984; F. ARIAS, *Gwiazda zaranna...*; A. DEROUVILLE, *O naśladowaniu Najświętszej Maryi Panny*, Kraków 1983.

*chrześcijaninem, lecz jest jedynym doskonałym chrześcijaninem. Słowa nie zdołają opisać piękna, wzniosłości i godności człowieka zjednoczonego z Bogiem w prawdzie i mającego w sobie Boże podobieństwo*⁹⁸. Dlatego też obraz Maryi może dać impuls do poszukiwań zmierzających ku nowemu człowiekowi. Obrazowi człowieka (zwłaszcza kobiety) zdeformowanemu przez środki masowego przekazu można i należy przeciwstawić ideał Pierwszej Chrześcijanki jako wzór istoty ludzkiej w świętości i sprawiedliwości prawdy, otwartej na łaskę Bożą, która podnosi całą naturę do godności nadprzyrodzonej oraz daje wewnętrzną moc do jej osiągnięcia.

Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim mówi o pełnym rozwoju osoby ludzkiej w kontekście harmonijnego kształtowania wrodzonych właściwości fizycznych, moralnych i intelektualnych oraz zdobywania prawdziwej wolności przez odpowiedzialność za życie własne i innych. Dokument soborowy nie podaje żadnej definicji osobowości, poprzestając na wytyczeniu podstawowych kierunków jej osiągnięcia i elementów nań się składających. Stosując się do wytycznych nauki Kościoła, możemy spośród wielu definicji wybrać jedną, najbardziej zgodną z pedagogiką chrześcijańską. Wpierw jednak przyjrzyjmy się najistotniejszym elementom struktury osobowej człowieka.

Psychologowie wymieniają różne składniki osobowości⁹⁹. Za najistotniejszy uważają jednak hierarchię wartości. Ona spaja i przemienia całą osobę. Według G.W. Allporta, *zgodnie z tym systemem – człowiek – selekcjonuje swoje spostrzeżenia, radzi się swego sumienia, odstępuje od niepasujących doń czy wręcz sprzecznych z nim linii postępowania, wyplenia w sobie lub wykształca pewne podsystemy nawyków w zależności od tego, czy harmonizują one z jego zobowiązaniami, czy też tworzą z nimi dysonans*¹⁰⁰. W tym układzie hierarchia wartości formuje sumienie, którego zadaniem jest konfrontacja realnego obrazu siebie z idealnym i danie impulsu do ruchu ku doskonałości. Jest więc regulatorem rozwoju osobowego i podstawą moralności.

Oczywiste jest, że rozwój osobowości potrzebuje rozwoju fizycznego. Łaska bowiem bazuje na naturze. Wraz z prawidłowym wzrostem organizmu rośnie w człowieku zdolność do obserwacji siebie i świata zewnętrznego. Na fundamencie różnorodnych doświadczeń dziecko zdobywa zdolność do samodzielności ocen, działania, rozu-

⁹⁸ G. HANSEMANN, *Wychowanie religijne*, Warszawa 1988, 329-330.

⁹⁹ Zob. S. SIEK, *Osobowość*, Warszawa 1982; *Psychologia rozwojowa dzieci i młodzieży*, red. M. ZEBROWSKA, Warszawa 1979; M. CHŁOPKIEWICZ, *Osobowość dzieci i młodzieży, rozwój i patologia*, Warszawa 1987.

¹⁰⁰ G.W. ALLPORT, *Osobowość i religia*, Warszawa 1988, 63.

mienia „ja”, uczy się kształtować swoje emocje, potrzeby oraz własny pogląd na świat. Z czasem zaś staje się osobą samodzielną i odpowiedzialną. Aby to zadanie zostało wykonane, niezbędny jest postęp intelektualny, bez którego rozwój jednostki byłby niemożliwy. W jego zakres wchodzi uniezależnienie się od presji zewnętrznej i wewnętrznej oraz zdolność do wglądu w siebie, czyli rozumienie tego, co dzieje się we mnie i ku czemu zmierzam. Samodzielność ocen prowadzi do świadomego ulegania tylko tym wpływom środowiska, które są zgodne z naszymi przekonaniami. Równolegle biegnie proces uniezależniania się od potrzeb niższych przez poddanie ich kierownictwu potrzeb wyższego rzędu. *Osobowość zatem przyjmuje tylko te bodźce, które harmonizują z jej ustalającą się strukturą, uzależnia się od ideału, uniezależnia się od tego wszystkiego, co przewyżczyła w sobie na drodze ewolucji od poziomu człowieka pierwotnego do cywilizowanego, aż do poziomu kultury osobowościowej*¹⁰¹.

Zdolność do poznania swojego wnętrza i swojej sytuacji jest konieczna, aby proces wychowania mógł przebiegać we właściwym kierunku. Muszę bowiem wiedzieć, jaki jestem naprawdę (pozytywny obraz siebie), by móc dążyć do „ja” idealnego. Ta prawidłowa ocena siebie pozwala dostrzec granice, poza które sam nie zdołam się wydostać – stąd właśnie płynie poczucie pokory. Aby rozwój nie poszedł w złym kierunku, potrzeba, jak pisze K. Dąbrowski, stałej „czujności moralnej”¹⁰². Nieustanna kontrola pozwala ominąć przeszkody: autosugestię, egoizm, zakłamanie. Pomaga w tym hierarchia wartości stanowiąca obiektywne i subiektywne kryterium, także gdy chodzi o traktowanie innych. Taka *uczciwość i prawidłowość w stosunku do siebie i innych jest wyrazem zasady: „kochaj bliźniego jak siebie samego”*. *Dążenie do uczciwości i prawdomówności wzmacnia postawę miłości i podnosi ją na wyższy poziom; wskazuje na dojrzwanie osobowości lub jej osiągnięcie*¹⁰³.

Dojrzałą osobowość najlepiej możemy zarysować w oparciu o koncepcję G.W. Allporta, którą to koncepcję można ująć w sześć punktów¹⁰⁴:

1. Rozszerzenie swojego ja, w którym osoba wychodzi poza siebie, poza własne potrzeby i pragnienia, angażuje się w sprawy innych w sposób autentyczny i jak najpełniejszy.

¹⁰¹ K. DĄBROWSKI, *Osobowość i jej kształtowanie poprzez dezintegrację pozytywną*, Lublin 1984.

¹⁰² TAMŻE, 17.

¹⁰³ TAMŻE, 18.

¹⁰⁴ Por. Z. CHLEWIŃSKI, *Postawy a cechy osobowości*, Lublin 1987, 62-65.

2. Pozytywne, a zarazem serdeczne nastawienie do innych. Polega to na okazywaniu głębokiej miłości do przyjaciół i rodziny oraz na umiejętności tolerowania różnic między sobą a innymi ludźmi.
3. Emocjonalne bezpieczeństwo i akceptacja siebie. Człowiek ma pozytywny, a jednocześnie prawdziwy obraz siebie, co pozwala mu na dobre radzić sobie w sytuacjach konfliktowych, frustracjach i irytacji.
4. Realizm w przyjęciu i ocenie rzeczywistości. Prowadzi to do przetrwania na nią, jaka jest, a nie jaką chciałoby się, aby była. Dzięki temu zaangażowanie w jej przemiany nie pociąga za sobą włączenia w proces własnych ambicji powodujących wypaczenie rzeczywistości.
5. Samoobiektywizacja jest umiejętnością introspekcji, rozumienia siebie takiego, jakim jest tu i teraz. Łączy się z nią zdolność do poczucia humoru.
6. Integrująca filozofia życia, która wyraża się w stałej hierarchii wartości jednoczącej wszystkie kroki życiowe.

W świetle tej teorii spróbujemy zobaczyć, jak rysuje się nam postać Matki Bożej. Dwa pierwsze punkty zostaną omówione w następnym paragrafie. Tu zaś zajmiemy się pozostałymi.

Zaznaczyliśmy, że do poznania i zrozumienia siebie potrzeba pewnych zdolności intelektualnych. W odniesieniu do Maryi źródła biblijno-teologiczne niewiele potrafią nam powiedzieć. Mamy prawo stwierdzić, że wychowała się w rodzinie religijnej i tam zdobywała wykształcenie. Znała Pismo święte, o czym świadczy hymn *Magnificat*, który jest pieśnią złożoną z cytatów starotestamentowych. Żyjąc w cieniu Syna, ubogacała się, rozważając Jego słowa i czyny w swym sercu. Biorąc pod uwagę sytuację kobiety w tamtych czasach, można sądzić, że B. Pylakiem, że *Maryja osiągnęła wysoki stopień wiedzy ludzkiej. Słowa Jej, zapisane w pięciu miejscach przez Ewangelistów ujawniają wielki zmysł obserwacji, doskonałą pamięć i bogatą wyobraźnię, która stanowi tworzywo talentu poetyckiego. Wiedzę ludzką ubogacała Maryja wiedzą Bożą, osiągając w ten sposób to, co nazywamy mądrością chrześcijańską*¹⁰⁵. Liturgia akomodowała w odniesieniu do Niepokalanej Dziewicy niektóre teksty Starego Testamentu mówiące o Mądrości¹⁰⁶. Będąc pokorną i ubogą Służebnicą Boga, głupią w oczach świata, była mądrą dla Boga. Mądrość bowiem jest darem Ducha Świętego, a przecież On Ją na-

¹⁰⁵ B. PYLAK, *Wychowawcze wartości kultu...*, 9.

¹⁰⁶ Syr 24, 3-21; Prz 8, 22-35. Zob. R. LAURENTIN, *Matka Pana...*, 248-249; L. BOUYER, *Le trône de la Sagesse*, Paris 1957.

pełnił łaską w sposób doskonały, była bowiem poczęta bez grzechu. Ta Mądrość prowadziła Ją do życia według norm Prawa Bożego, które są owocem Mądrości Najwyższej¹⁰⁷. Maryja była więc kobietą posiadającą zdolność do refleksji i analizy rzeczywistości wewnętrznej i zewnętrznej. W języku psychologicznym można powiedzieć, że miała umiejętność samoobiektywizacji czy też samouświadomienia. Na pozdrowienie anioła odpowiedziała: *Oto ja służebnica Pańska* (Łk 1, 38), co świadczy o prawdziwym spojrzeniu i ocenie własnej sytuacji. Wiedziała bowiem, kim jest Ten, który skierował do Niej to słowo i wiedziała, że sama jest tylko zwykłym człowiekiem, który nie jest godny tak wielkiego wybrania i łaski. Dlatego jedyną właściwą drogą było pokorne poddanie się woli Jahwe, którego konsekwencją z kolei była postawa wierności w każdej sytuacji. Mając więc prawdziwy obraz siebie potrafiła radzić sobie w sytuacjach bardzo trudnych, a nawet niebezpiecznych, jak choćby nawiedzenie krewnej Elżbiety, czy ucieczka do Egiptu. Piętrzące się kłopoty nie były powodem załamań czy depresji psychicznej. Matka Pana potrafiła stawić im czoła i wziąć na siebie ich ciężar, choć nie zawsze do końca rozumiała, co to wszystko znaczy (np. w Zwiastowaniu).

Zadziwiający jest niewątpliwie realizm w patrzeniu na rzeczywistość, który miała Maryja. Plany i marzenia nie przesłaniały Jej prawdziwego znaczenia wydarzeń. Potrafiła stanąć ponad nimi i z dystansu ocenić to, co się dzieje obok Niej. Harmonia uczuciowa, którą się charakteryzowała Służebnica Pańska jest *właściwą drogą umożliwienia chrześcijanom, by stanęli przed Bogiem „całym sercem, całą duszą i wszystkimi siłami”*¹⁰⁸. Swoją postawą uczy nas, jak zachować równowagę w radości i cierpieniu, uczy niezmienności w uczuciach i postępowaniu i pomaga, tak jak miało to miejsce w Nazarecie, we wzroście w „latach i mądrości” (Łk 2, 52). Pokora zaś jest staniem w prawdzie o sobie samym. Chroni więc przed wypaczeniem rzeczywistości. Pozwala dostrzec wartość własnej osoby w kontekście zadań, które powierza Bóg, i nie zapominać, że owa godność jest dziełem Najwyższego, darem, który trzeba przyjąć z wdzięcznością. Maryja zdaje sobie doskonale sprawę ze swojego wywyższenia. Na słowa Elżbiety: *Błogosławiona jesteś między niewiastami* (Łk 1, 42) odpowiada: *blagosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny* (Łk 1, 48-49). Nie zapomina przy tym, że jest „Służebnicą Pańską” i na Matkę Syna Bożego została wybrana nie przez własne zasługi czy doskonałość, lecz

¹⁰⁷ Por. STB 459-465.

¹⁰⁸ G. HANSEMANN, *Wychowanie religijne...*, 331.

wylącznie z wolnej woli Ojca Niebieskiego. *Ona pomaga zachować w autentycznym życiu chrześcijańskim powściągliwość i rozwagę w stosunku do nadprzyrodzonej interwencji Pana. Nawiedzona przez anioła, uprzywilejowana najbardziej bezpośrednim kontaktem z Bogiem, całkowicie zachowuje równowagę. Pyta po prostu: Jak się to stanie? (Łk 1, 34). Bez wzniosłości, bez śladu jakiegoś iluminizmu*¹⁰⁹ – pisze L.J. Suenens.

Patrząc na życie Najświętszej Maryi Panny możemy dostrzec, że kierowała się w nim stałą hierarchią wartości, której fundamentem było dojrzałe i pełne posłuszeństwo woli Bożej. Na tej podstawie budowała wszelkie inne wartości, w tym także moralne. Mimo różnych warunków i wydarzeń nigdy nie zmieniła swojej filozofii życiowej, będąc najwierniejszą Uczennicą Zbawiciela. W tej stałości widzi B. Pylak doskonałość moralną Maryi, która budzi zachwyty i chęć naśladowania u chrześcijan. Te wartości moralne bowiem stanowią miernik wielkości człowieka oraz dojrzałość jego charakteru¹¹⁰. W Matce Bożej, która przecież nie знаła żadnego grzechu, doskonałość moralna jest w sposób szczególny widoczna. *Świętość Maryi – pisze K. Wąsowicz – winna stanowić dla chrześcijaństwa wezwanie do przewyciężenia wad, ponieważ manifestuje prawdziwy związek między pobożnością a życiem moralnym. Wskazuje, że modlitwa i cierpienie są najdoskonalszymi środkami apostołatu. Można zaryzykować twierdzenie, że Maryja udowodniła całkowicie, iż miłość przeciwstawia się w życiu jako najlepsze i najpełniejsze antidotum na wszelkie wady moralne*¹¹¹.

Kierując się tą miłością, Dziewica z Nazaretu razem ze św. Józefem stworzyli wspólnotę życia, w której mógł dojrzewać nowy człowiek. W ten sposób dojrzałość osobowa Matki zostaje przekazywana innym członkom rodziny. Jest to twórcza funkcja dojrzałości. W dzisiejszych czasach, w których „Kościół domowy” jest tak bardzo zagrożony różnymi niepokojami, brakiem ideałów i autorytetów, rozbiciem, plagą przerywania ciąży, degradacją podstawowych wartości małżeńskich i rodzinnych, Rodzina z Nazaretu jest wzorem i natchnieniem do pielęgnowania i rozwoju wartości rodzinotwórczych¹¹². Osoba Matki Bożej ma tu swój niewątpliwy i niezastąpio-

¹⁰⁹ L.J. SUENENS, *Kim jest Ona?...*, 131-132.

¹¹⁰ B. PYLAK, *Wychowawcze wartości kultu...*, 10.

¹¹¹ K. WĄSOWICZ, *Kult maryjny a rozwój osobowości*, „Katecheta” 3(1984) 114.

¹¹² Zob. FC; K. MAJDAŃSKI, *Zadania rodziny chrześcijańskiej: tworzenie wspólnoty i służba życiu*, „Ateneum Kapłańskie” 87(1984) 5-19; J. BUXAKOWSKI, *Elementy maryjne duchowości rodziny chrześcijańskiej*, „Ateneum Kapłańskie” 78(1975) 187-200; J. KUMALA MIC, *Maryja wychowawczyni rodzin*, Warszawa 1995.

ny wkład. Jej dojrzałość wyrażająca się w wierze, nadziei i miłości realizowała się w rodzinie poprzez dziewictwo i macierzyństwo. Jest Ona Dziewicą słuchającą i modlącą się, a jednocześnie Dziewicą Rodzicielką i Matką ofiarującą. Jako Dziewica jest znakiem dla dzisiejszego świata przepełnionego seksualizmem, narkomanią, alkoholizmem, że czystość to najwłaściwsza droga do rodzicielstwa i pełnej integralności człowieczeństwa, które nie ogranicza się tylko do cielesności, lecz sięga do najgłębszych pokładów natury ludzkiej. O takie roztropne i pozytywne wychowanie seksualne woła Sobór w Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim¹¹³. Jan Paweł II uczy, że *nieodrowne jest wychowanie do czystości jako cnoty, która doprowadza osobę do prawdziwej dojrzałości i uzdalnia ją do szanowania i rozwijania „oblubieńczego sensu” ciała*¹¹⁴.

Takie bogactwo elementów duchowości maryjnej włączone w życie jednostki, jak i całej wspólnoty rodzinnej przyniesie pełniejszy i właściwy rozwój osobowy (element personalistyczny). Matka Najświętsza jako człowiek w pełni dojrzały jest natchnieniem dla tych, którzy idą podobną drogą do osiągnięcia takiej dojrzałości, o której mówi dzisiejsza psychologia i pedagogika. *Maryja nie zawodzi oczekiwania współczesnego człowieka. Będąc „najdoskonalszą uczennicą Chrystusa” i kobietą, która osiągnęła pełne urzeczywistnienie swojej osobowości, jest Ona trwałym źródłem natchnienia owocnego życia. Dla uczniów Pana Maryja Dziewica jest wielkim symbolem człowieka, który osiąga spełnienie największych aspiracji swojej inteligencji, woli i serca, otwierając się przez Chrystusa i w Duchu Świętym na transcendencję Boga i z dziecięcym oddaniem miłości wchodząc w historię poprzez czynną służbę braciom*¹¹⁵.

2. Życie dla braci

Ideał nowego człowieka, do którego zmierzają wszelkie wysiłki wychowawcze, ma za zadanie osiągnięcie pełnej dojrzałości. Drogą jest rozwój osobowy jednostki, który ma osiągnąć jak najwyższy stopień. Gdyby jednak nowego człowieka ograniczyć tylko do tego kierunku, to efektem byłaby osoba sama w sobie bardzo rozwinięta, lecz całkowicie nieprzystosowana do życia w społeczeństwie (ego-

¹¹³ GE 1.

¹¹⁴ FC 37.

¹¹⁵ Kongregacja Wychowania Katolickiego, *List ogólny pt. „Maryja Dziewica w formacji intelektualnej i duchowej” z 25 marca 1988 r.*, „Jasna Góra” 8(1990) nr 10, 21.

tyk), niezdolna do podjęcia odpowiedzialności za dobro wspólne. Innych ludzi traktowałyby instrumentalnie i pragmatycznie. Dlatego też niezbędny jest drugi kierunek rozwoju - prowadzący ku społeczności, wśród której nowy człowiek będzie żył i w której obowiązkach będzie brał udział. Konieczność otwarcia się na wspólnotę ludzką podkreśla współczesna psychologia i pedagogika, nawet niechrześcijańska. Taka koncepcja ideału nowego człowieka została także zaznaczona przez Kościół w Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim. Jest to nowością w porównaniu do rozumienia i konstruowania tego ideału w historii¹¹⁶. W ten sposób do celu indywidualnego zostaje dodany cel społeczny ukierunkowany na braterskie współzycie z innymi wspólnotami narodowymi w jedności i pokoju. Większą rangę uzyskuje także świadectwo nadziei i dążenie do wzrostu Ciała Mistycznego oraz chrześcijańskie kształtowanie świata. Maryja jako Matka Kościoła ma szczególny wpływ na tę społeczność przez miłość. Sama też jest doskonałym przykładem pociągającym do naśladowania, jak mimo trudnych i niesprzyjających warunków wypełnić misję ewangeliczną w życiu. Z. Miedziński mówi: *Maryję czcimy jako naszą duchową Matkę [...]. Stąd też wypływa podstawowa kategoria kultu maryjnego oraz to, że kult ten nosi znamiona społeczne, przyczyniając się do wzmocnienia i pogłębienia więzi społecznych, a często również do powiązania życia religijnego z narodowym*¹¹⁷. Idąc zatem drogą maryjną, a więc drogą doskonałej moralności, chrześcijanin będzie przekształcał świat w duchu sprawiedliwości i miłości, wprowadzając ład i jedność. Żyjąc w społeczeństwie, ma obowiązek troszczyć się o warunki, w których on sam, jak i inni będą mogli pełniej i łatwiej osiągnąć doskonałość. Chodzi tu zarówno o dobra materialne, jak i duchowe. Troska o dobro wspólne nastawiona jest przede wszystkim na dobro osób, które wyznaczają porządek rzeczy, a nie odwrotnie. Sobór uczy, że *porządek ów stale trzeba rozwijać, opierać na prawdzie, budować w sprawiedliwości, ożywiać miłością; w wolności zaś powinno się odnajdować coraz pełniejszą ludzką równowagę*¹¹⁸. Dlatego trzeba udostępnić człowiekowi wszystko, czego potrzebuje do prowadzenia życia w pełni ludzkiego¹¹⁹. Szczególnie ważny jest szacunek dla godności osoby ludzkiej, który wyraża się w zachowaniu wszystkich praw i obowiązków jej przysługujących. Maryja jako święta, a zatem w pełni dojrzała,

¹¹⁶ Por. J. TARNOWSKI, *Gravissimum Educationis*, „Ateneum Kapłańskie” 71(1968) 397-405.

¹¹⁷ Z. MIEDZIŃSKI, *Wartości osobowe kultu...*, 101.

¹¹⁸ GS 26.

¹¹⁹ TAMŻE.

zawiera w sobie wyjątkowy akcent godności natury ludzkiej. Dlatego też według K. Wąsowicza z *praktykowaniem kultu maryjnego łączy się przekazywanie nie tylko wartości religijnych, ale również moralnych, narodowych, kulturalnych i społecznych. Przede wszystkim są to ogólnoludzkie wartości humanistyczne i wychowawcze, szczególnie zaś poszanowanie godności ludzkiej. Z tym ściśle wiąże się szacunek dla kobiety, zwłaszcza matki*¹²⁰. Jan Paweł II zaś uczy, że *Maryja jest najpełniejszym wyrazem tej godności i powołania*¹²¹. W tym więc względzie troska Matki Bożej o dobro wspólne realizuje się przez afirmację osoby ludzkiej, bez której raczej niemożliwe jest zapewnienie i ochrona wszelkich innych praw i obowiązków należnych człowiekowi. Godność bowiem jest podstawą wolności, a także zasadą, podmiotem i celem układów społecznych. Uznanie jej jest także motorem do zmiany i odnowy porządku prawnopolitycznego w różnych regionach świata¹²².

Pod tym względem dojrzałość Maryi odpowiada wymogom stawianym przez współczesną psychologię, która podkreśla okazywanie głębokiej miłości do najbliższych, czyli uznanie ich wartości oraz umiejętność tolerowania, przechodzenia ponad indywidualnymi różnicami między ludźmi¹²³. Takie odniesienie do drugiej osoby płynie u Matki Pana z szacunku i uznania jej godności. Tu Matka ukazuje się jeszcze raz jako wierna Uczennica Chrystusa. Charakterystyczna jest Jej postawa na Kalwarii, gdy przyjęła wszystkich ludzi jako swoje dzieci. Nie wyłączyła nikogo, nawet tych, którzy skazali i zamordowali Jej Syna. Humanitaryzm, jako jedna z cech ideału wychowawczego, jest bardzo głęboko zakorzeniony w postawie Matki Bożej. Podobnie zresztą jak i uniwersalizm, który pozwala na objęcie wszystkich ludzi, bez wyjątku, prawem miłości, także tych, którzy nie wierzą lub też wierzą inaczej¹²⁴. Zawiera się tu szacunek dla celów indywidualnych człowieka i jego wolności.

Maryja, stając się Matką duchową dla wszystkich wierzących, troszczy się o potrzeby ludzi i wychodzi im naprzeciw. Jan Paweł II tak to ujął: *Maryja, wzniosła Córa Syjonu, pomaga wszystkim swoim synom, gdziekolwiek i w jakichkolwiek warunkach żyjących, aby w Chrystusie znajdowali drogę do domu Ojca*¹²⁵. Tą drogą jest bu-

¹²⁰ K. WĄSOWICZ, *Kult maryjny...*, 114.

¹²¹ MD 5.

¹²² DH 1; GS 25. 63. 73.

¹²³ Por. Z. CHLEWIŃSKI, *Postawy a cechy...*, 63.

¹²⁴ Zob. J. BOROWIEC, *Czy Maryja nadal dzieli chrześcijan?*, w: *Matka Odkupiciela...*, 181-194; A. LÄPPLE, *Maryja w wierze i życiu Kościoła*, Warszawa 1991, 79-89; S.C. NAPIÓRKOWSKI, *Spór o Matkę*, Lublin 1988.

¹²⁵ RM 47.

dowanie pokoju, braterstwa, wolności i sprawiedliwości. Są to bowiem podstawowe wartości, których źródłem jest miłość, w kształtowaniu nowego, lepszego świata, według wymagań Ewangelii. Pius XII pisał, że *obowiązek głoszenia Ewangelii, polegający na uczeniu ludzi prawdy, sprawiedliwości i miłości i na dążeniu, by przykazania Boże zakorzeniły się mocno i głęboko w duszach, jest najbardziej stosownym, wzniosłym i owocnym dziełem na rzecz pokoju, któremu żadne inne działanie nie dorówna*¹²⁶. Podobnie i Sobór kładzie duży nacisk na wychowanie w takim właśnie duchu¹²⁷.

Chrześcijanin, patrząc na Maryję, ma się uczyć autentycznego zaangażowania w sprawy innych ludzi i narodów. Ona bowiem jest wzorem osobowości ludzkiej ukształtowanym wybitnie w kierunku życia dla braci. Szczególnie widać to w momencie, gdy Matka Pana udaje się z pośpiechem do Ain-Karim i przez okres trzech miesięcy służy brzemiennej Elżbiecie (por. Łk 1, 39-56). Od momentu, gdy Dziewica z Nazaretu została obdarowana tak niezwykłą godnością, stając się Matką Syna Bożego, poczuła się jeszcze bardziej odpowiedzialna za sprawy związane z misją Zbawiciela. Znamienne jest pojawienie się Jej na godach weselnych w Kanie Galilejskiej, gdy, jak mówi Konstytucja dogmatyczna o Kościele, *litością przejęta, spowodowała swym wstawiennictwem początek znaków Jezusa Mesjasza (por. J 2, 1-11)*¹²⁸. Ona jako jedyna dostrzegła kłopot i pośpieszyła z realną pomocą. Ta troska o innych spowodowała interwencję Syna, jest zatem wzorem zaangażowania w życie społeczne, którego celem jest objawienie mocy Bożej przemieniającej świat, wzbudzającej wiarę uczniów i skierowanie całości życia ludzkiego ku Chrystusowi. Świadczą o tym słowa Matki skierowane do sług – *Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie (J 2, 5)*. Chrześcijanin więc swoją działalność na rzecz pokoju, jedności i miłości ma oprzeć na wymaganiach Ewangelii. Patrząc na Pierwszą Chrześcijkę, ma uczyć się, jak zwykle, ludzkie współczucie przemienić w nadprzyrodzoną cnotę, dla której ważny jest nie sam cud, lecz Osoba Mesjasza, oraz posłuszeństwo wiary Jego rozkazom. W ten sposób Maryja staje się idealnym świadkiem głoszącym słowem i czynem, że Jezus jest Bogiem i wzbudzającym wiarę wśród innych¹²⁹. W wychowaniu ten ideał maryjny pobudza do aktywności w świecie, która

¹²⁶ PIUS XII, Enc. *Summi Pontificatus*, w: *Dokumenty Nauki Społecznej Kościoła*, red. M. RADWAN, L. DYCZEWSKI, A. STANOWSKI, t. 1, Rzym-Lublin 1987, 66 (dalej: DNSK).

¹²⁷ GE 1.

¹²⁸ LG 58.

¹²⁹ Por. O. DA SPINETOLI, *Maria della tradizione biblica*, Bologna 1967, 227.

ma poprzedzać i przygotować przyjęcie Pana. Nadaje jej realistyczny charakter poprzez świadomość, że trzeba czynić wszystko, co tylko po ludzku jest możliwe, aby zaradzić potrzebom i brakom, ale jasno należy zdać sobie sprawę, że ostateczny rezultat zależy od łaski Bożej. Cecha ta pozwala na uniknięcie niepotrzebnych napięć i jest wyrazem dojrzałości osobowej w patrzeniu na siebie i swoją działalność, szczególnie w sytuacjach frustracji i konfliktów.

Warto także zaznaczyć jeszcze jeden moment włączenia się w przebudowę rzeczywistości na wzór Maryi. Otóż efektem takiego zaangażowania jest powstanie wspólnoty mesjańskiej, zjednoczonej w wierze wokół Syna Bożego. Jest to jedno z podstawowych zadań wychowania chrześcijańskiego i ludzkiego w ogóle. Jak pisze Paweł VI, potrzeba *energicznych starań, by zaprowadzić powszechne braterstwo, będące niezbędną podstawą autentycznej sprawiedliwości i warunkiem trwałego pokoju*¹³⁰. Wspólnota ta nie ogranicza się tylko do spraw doczesnych, lecz sięga aż do zaślubin niebieskich, które będą dopełnieniem działalności ziemskiej. Tu więc realizuje się wymaganie pedagogiki chrześcijańskiej o przygotowaniu do uczestniczenia w życiu społecznym w kontekście celu ostatecznego.

Syn Boży, stając się człowiekiem, jako człowiek był ubogim i - jak pisze św. Paweł: *wyniszczył samego siebie, przyjmując postać slugi* (Flp 2, 6). Każdy, kto idzie Jego śladami, wezwany jest do dawania świadectwa swoim przykładem. Ma służyć tym, którzy dotknięci są słabością i w nich odnajdywać wizerunek cierpiącego i ubogiego Mistrza. Sobór wzywa wszystkich wiernych, aby biorąc udział w postępie ekonomiczno-społecznym tak działali, *by całe ich życie, zarówno osobiste, jak i społeczne przepajał duch ośmiu błogosławieństw, a szczególnie ubóstwa*¹³¹. Jest on bowiem chwałą i świadectwem Kościoła Chrystusowego¹³². Stąd też wychowanie nie może ominąć tego aspektu w kształtowaniu człowieka według ideału Chrystusa.

Matka Boża w sposób szczególny odtworzyła w sobie obraz ubogiego Syna. Była uboga zarówno duchem, jak i materialnie - w najgłębszym sensie tego słowa¹³³. W swoim pielgrzymowaniu, podobnie jak i Jezusa Chrystusa, wciąż obracała się wśród ludzi słabych, załknionych, zagubionych. Zresztą sama pracowała wypełniając codziennie obowiązki zgodnie ze zwyczajem ówczesnego czasu. Jej zajęcia koncentrowały się wokół troski o ognisko domowe.

¹³⁰ PAWEŁ VI, List apostolski *Octogesima adveniens*, DNSK 17.

¹³¹ GS 72.

¹³² Por. TAMŻE 88.

¹³³ Zob. STB 998-1002.

A trudności materialnych w rodzinie rzemieślniczej wcale nie brakowało. Ten szary trud był konieczny, a zarazem tak zwykły, że nikomu nie wydawał się powodem do jakiegś specjalnej nagrody. A jednak, jak zauważa B. Pylak, żyjąc stosunkowo ubogo, *pracowała, żeby żyć i służyć innym. Owoc Jej pracy nie stawał się więc dla Niej dobrem absolutnym, celem samym w sobie, lecz tylko środkiem do celu*¹³⁴. Ta uporządkowana relacja do dóbr materialnych i obowiązków rodzinnych jest niewątpliwie godna zauważenia i naśladowania, gdyż świadczy o wielkości człowieka, o dojrzałości wyrażającej się prawdziwą i stałą hierarchią wartości. Uczciwość i solidność w wykonywaniu codziennych obowiązków razem z pracą zawodową *jest decydującym miernikiem autentycznej ludzkiej wartości*¹³⁵. Ten maryjny wzorzec ma więc szczególne znaczenie dla dzisiejszego świata nastawionego na konsumpcję, technicyzację, pęd za nowoczesnością. Człowiek współczesny jest nastawiony na to, aby więcej mieć niż być, co staje się źródłem wielorakich zagrożeń: dehumanizacja pracy, manipulacje życia zbiorowego, zniewolenie własnymi wytworami¹³⁶. Wzorzec maryjny stanowi więc cenny przykład życia wypełnionego pracą, poprzestającego na tym, co konieczne, będącego we właściwej relacji do dóbr materialnych służących zawsze jako środek do celu.

Maryja, będąc ubogą Służebnicą Pańską, przyjęła z wiarą i posłuszeństwem wolę Bożą. Nie zamknęła jej tylko dla siebie, ale z odwagą i radością głosiła, że Bóg jest obrońcą słabych i uciskanych. Sama przekonała się o tym, doświadczając ubóstwa, cierpienia, ucieczki i wygnania (por. Mt 2, 13-23). W wychowaniu „nowego człowieka” nie można nie doceniać tej postawy, zwłaszcza że ma on podejmować wysiłki na rzecz uwolnienia człowieka i społeczności od tego rodzaju sytuacji życiowej. W Maryi widzi Paweł VI *wzór doskonałego ucznia Chrystusowego, który jest twórcą państwa ziemskiego i przemijającego, a zarazem zdąża do niebieskiego i wiecznego; ucznia, który jest rzecznikiem sprawiedliwości wyzwalającej uciśnionych i miłości przychodzącej z pomocą potrzebującym, a zwłaszcza jest czynnym świadkiem miłości budującej Chrystusa w duszach ludzkich*¹³⁷. Realizując to posłannictwo chrześcijanin wśród różnorodnych ucisków powinien „krzepić się” mocą prawdy o Bogu wypowiedzia-

¹³⁴ B. PYLAK, *Wychowawcze wartości kultu...*, 12.

¹³⁵ TAMŻE.

¹³⁶ Zob. GS; PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*; JAN PAWEŁ II, Enc. *Redemptor hominis*, w: DNSK; TENŻE, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, Poznań 1988.

¹³⁷ MC 37.

nej w *Magnificat*¹³⁸. Ten hymn jest modlitwą pochwalną, która staje się zadaniem w dążeniu do wyzwolenia i nowego życia w braterskiej miłości; zadaniem zwróconym ku całej ludzkości, a przede wszystkim ku najsłabszym. Wiarygodność ideału wychowawczego mierzy się nie tylko ilością czy jakością głoszonego słowa, lecz zaangażowaniem w budowę nowego świata. Potrzeba dzisiaj świadka takiego jak Maryja, który własnym przykładem zilustruje tę szczególną opcję na rzecz ubogich i pokornych, wyrażoną w *Magnificat*. *Nie chodzi o pauperyzm, ani o marksistowską walkę klas – pisze F. Cecchin – ale raczej o określone ukierunkowanie, które bierze się z wiary. Każdy człowiek jest obrazem Boga. Wszyscy tworzymy rodzinę Boga, najsłabszy zaś określa styl danej wspólnoty. Wyjść do ostatnich nie jest więc wyborem prostackim lub marginalnym, ale oznacza ześrodkowanie naszego bytowania i szukania odniesienia do ewangelicznej nowiny*¹³⁹. Formacja w tym kierunku staje się znakiem dla współczesnych, że obiecane Królestwo niebieskie zaczęło się już teraz, bo ostatni stają się pierwszymi. Perspektywa eschatologiczna nadaje więc sens historii obecnie realizowanej. Nie przeszkadza to interpretacji mówiącej, że chodzi tu także o wyzwolenie z niesprawiedliwości i zła dziejącego się w konkretnych społeczeństwach. Jest to stanowisko zgodne z *Magnificat*, gdzie mowa jest o Bogu, który „przejawia moc ramienia swego” (Łk 1, 51), „strąca władców z tronu” (Łk 1, 52), „bogaczów z niczym odprawia” (Łk 1, 55). *Zatem o Bogu, który zajmuje wyraźne stanowisko wobec przemocy i niesprawiedliwości i wzywa do podobnego stanowiska wszystkich, oczywiście środkami godnymi człowieka*¹⁴⁰. Służebnica Pańska pomaga nam odkryć w perspektywie posłuszeństwa i wiary bogactwo soteriologiczne i etyczne zawarte w *Magnificat*¹⁴¹. Stąd płynie dla „nowego człowieka” obojętność służby dla braci z zachowaniem wymagań moralno-etycznych.

Taka praktyka wyzwolenicza rodzi nadzieję opartą na woli Bożej; nadzieję, którą miała Matka Boża; nadzieję odwołującą się do najgłębszej zasady chrześcijaństwa – miłości; nadzieję, że zgodnie z Ewangelią i nauką Kościoła można przyczynić się do poprawy sytuacji. Zatem „opcja na rzecz ubogich” oznacza w wychowaniu powrót do idei miłości niosącej prawdziwą wolność. Maryja jest tu nie-

¹³⁸ Por. RM 37.

¹³⁹ F. CECCHIN, *W poszukiwaniu Maryi...*, 65.

¹⁴⁰ J. KOWALSKI, *Magnificat śpiewem o wolności i wyzwoleniu człowieka i świata*, w: *Matka Odkupiciela...*, 264.

¹⁴¹ Por. KONGREGACJA NAUKI WIARY, *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, w: DNSK, 48; R. ROGOWSKI, *Maryja jako wzór człowieka wyzwolonego*, „Homo Dei” 45(1976) nr 2, 88-92.

zastąpionym wzorem, gdyż mimo ubóstwa, prześladowań i cierpień potrafiła zachować właściwy stosunek do dóbr doczesnych, a także do niesprawiedliwości i nędzy wokół. Swą pokorną służbą i głębokim zawierzeniem budowała to, co Paweł VI nazywa „cywilizacją miłości”¹⁴², a co jest zadaniem nowego człowieka.

3. Uwielbienie Boga w duchu i prawdzie

Chrześcjanin jest zobowiązany do oddawania Bogu czci poprzez działanie całego Kościoła. Dokonuje się to w kulcie liturgicznym, który ma dwa nurty: soteriologiczny i latreutyczny (oddawanie chwały Bogu)¹⁴³. Na tej płaszczyźnie odbywa się dialog między Bogiem Zbawicielem a człowiekiem, który odpowiada całym swym życiem. Aby ten dialog był skuteczny, człowiek powinien otworzyć się na to, co Bóg ma mu do powiedzenia, rozważyć i zastosować to w swojej egzystencji. W ten sposób dostępuje uświęcenia, buduje Mistyczne Ciało Chrystusa i czci Boga Ojca, czyli dojrzewa i rośnie w wierze, stając się zdolnym do pełnienia miłości¹⁴⁴. Zatem kult liturgiczny odgrywa niezastąpioną rolę w wychowaniu do pełni człowieczeństwa, w kształtowaniu sumienia i w hierarchii wartości. Takie wychowanie charakteryzuje się poczuciem współodpowiedzialności za Kościół jutra, ponieważ kształtuje „narzędzia”, którymi będzie się posługiwał Chrystus w dziele zbawienia świata. Sakramenty bronią w chrześcijaninie „nowego życia”, przynosząc moc na chwilę słabości i doświadczeń udzielaną przez Ducha Świętego¹⁴⁵. A poza tym dają udział w liturgii niebieskiej, w której razem ze świętymi będziemy uczestniczyć w chwale Boga. Jest to przecież cel wszystkich dążeń wychowawczych.

Matka Boża w aspekcie przyjęcia i życia słowem Ojca jest prawdziwym wzorem. Spośród zajęć i prac dnia codziennego, ze zgiełku różnych spraw umiała jak nikt inny wyłowić słowa, które skierował do Niej anioł Pański. Stało się to możliwe, ponieważ żyła w ścisłej łączności ze Stwórcą, w nieustannym dialogu miłości. Brały w tym udział ręce, rozum i dusza. Cokolwiek czyniła, myślała, pragnęła - było skierowane do Najwyższego, do Niego odniesione. W świetle wiary przeżywała wszelkie wydarzenia i pilnie roztrząsa-

¹⁴² J. KOWALSKI, *Magnificat śpiewem o wolności...*, 268.

¹⁴³ Por. SC 2, 10-12.

¹⁴⁴ Por. TAMŻE, 59; DV 21.

¹⁴⁵ O wychowaniu do uczestnictwa w sakramentach, zob. G. HANSEMANN, *Wychowanie religijne...*

ła ich znaczenie dla życia swojego i innych. Paweł VI nazywa Ją „Dziewicą słuchającą”¹⁴⁶. Formacja chrześcijanina nowych czasów powinna przebiegać drogą, którą „przetarła” Matka Pana. A więc drogą wsłuchiwania się w słowo Boże proklamowane w czasie liturgii. W nim bowiem trzeba odczytać wolę Bożą, która objawia człowiekowi jego miejsce w Kościele i zadania do wykonania. Mówi o tym papież, wskazując na Kościół, który *śłucha słowa Bożego i przyjmuje je oraz głosi i czci, a także udziela Chrystusa jako chleba życia, który ponadto w jego świetle bada, jakie są znaki czasów i wyjaśnia oraz przeżywa wydarzenia ludzkie*¹⁴⁷. Konsekwencją tak odczytanego i przyjętego słowa będzie żywa odpowiedź całą egzystencją, całym ludzkim „ja”. *Maryja jako żywa osoba wymaga od chrześcijanina żywej odpowiedzi, osobistej odpowiedzi, do której jest dopuszczona głowa i serce*¹⁴⁸. Realizacja takiego ideału słuchania i wypełniania jest najpełniejszą drogą do Chrystusa jako źródła odnowionego życia chrześcijańskiego. Wychodzi bowiem poza własne „ja”, odwołując się do planu Bożego tak jak uczynił to nasz Mistrz, Jezus Chrystus. Maryjny aspekt zawierzenia, jako wynik wiary, domaga się całego naszego życia. Dlatego też Maryja stanowi wymowny i niezawodny znak nadziei i pocieszenia dla ludu w drodze¹⁴⁹. Mimo tylu niezwykłych darów, jakie otrzymała, Jej życie nie upływało w świecie wizji uszczęśliwiającej, lecz opierało się na zawierzeniu. Żyjąc w świecie Bożych tajemnic, nie rozumiała wszystkiego, ale to nie zachwiało Jej wiary, tak jak stało się u apostołów. *Ten moment – pisze B. Pylak – zawsze ważny dla życia religijnego, urasta dzisiaj do rangi wartości o zasadniczym znaczeniu*¹⁵⁰. Uczmy się zatem od Dziewicy słuchającej, jak żyć z wiary, oddychać wiarą, na wszystko spoglądać Jej oczyma i włączajmy to wszystko w zakres naszego ideału realizowanego w życiu. Uczmy się od Niej modlitwy, która jest uwielbieniem Boga za „wielkie rzeczy” w historii całego Ciała Mistycznego i swoim osobistym. Maryja pokazuje też, jak ma wyglądać prośba o potrzebę doczesną, gdy wstawia się za nowożeńcami w Kanie Galilejskiej (por. J 2, 1-12). Jako „Dziewica modląca się” jest obecna w rodzącym się Kościele (por. Dz 1, 14) i *choć [..] została wzięta do nieba, nie przestaje jednak spełniać swej błagalnej*

¹⁴⁶ MC 17.

¹⁴⁷ TAMŻE.

¹⁴⁸ BISCHOF DER NIEDERLANDE, „Maria” Hirtenwort, w: *Maria in geheimnis der Kirche*, „Catholica” 2/3(1975) 260.

¹⁴⁹ Por. TAMŻE, 257.

¹⁵⁰ B. PYLAK, *Wychowawcze wartości kultu...*, 13.

i *zbawiennej misji*¹⁵¹. Patrząc na Nią, mamy uczyć się takiej postawy modlitewnej, w której codzienne potrzeby będziemy przedstawiać Ojcu i nieustannie wielbić Go, wstawiając się za zbawienie całego świata¹⁵².

Chrystus przyszedł na świat, aby dać nam życie wieczne (por. J 6, 35-40). Jest Dawcą życia. Przez Niego i w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy – jak powie św. Paweł (Dz 17, 28). Ten, kto usiłuje odtworzyć w sobie ideał Chrystusa, jest powołany także do tego zadania. Ma stawać się pośrednikiem w przekazywaniu życia. Chodzi tu nie tylko o fizyczne ojcostwo czy macierzyństwo, ile o duchowe rodzenie dzieci dla Królestwa niebieskiego. Bóg w swoim niezgłęzionym planie włączył Maryję w pośrednictwo zbawcze. Sobór tak o tym mówi: *To zaś macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski trwa nieustannie – poczynając od aktu zgody, którą przy zwiastowaniu wiernie wyraziła i którą zachowała bez wahania pod krzyżem – aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych*¹⁵³. Można zatem stwierdzić, że macierzyństwo powszechne Maryi, które powinno poniekąd stać się także naszym (oczywiście z zachowaniem wszystkich różnic), posiada analogicznie do macierzyństwa fizycznego trzy etapy: poczęcie, zrodzenie, troska o wychowanie i wzrastanie dzieci w łasce i mądrości¹⁵⁴.

Pierwszym dla Matki Bożej jest poczęcie Chrystusa w swym łonie. W zwiastowaniu rozpoczęło się macierzyństwo fizyczne i tu jest źródło macierzyństwa duchowego. L. Melotti pisze, że *przez swoje macierzyństwo Boże Maryja jest źródłem naszego odrodzenia, drugich i istotnych narodzin. Powołując do życia Jezusa, Maryja przez to samo wzywa nas do Życia*¹⁵⁵.

Maryja, zgadzając się na przyjęcie Syna Najwyższego, musiała z odwagą stanąć wobec wielu problemów, które sytuacja niosła ze sobą. Pod znakiem zapytania stało Jej małżeństwo, dobre imię, a nawet życie, gdyż prawo izraelskie skazywało kobiety cudzołożne na ukamienowanie. Mając świadomość wszelkich konsekwencji, odpowiada aniołowi z całkowitą ufnością i poddaniem się Bożej Opatrzności. Z prawdziwą godnością podejmuje wolę Ojca, choć nie pojmuje „jak się to stanie”. R. Laurentin mówi, że Maryja otrzymała nowy stopień łaski rozumiany jako *nowy stopień czystości i upodobnienia do Boga, coś na wzór ostatniego szlifowania metalu już oczyszczono-*

¹⁵¹ LG 62.

¹⁵² Por. MC 18.

¹⁵³ LG 62.

¹⁵⁴ Por. L. MELOTTI, *Maryja i Jej misja...*, 61.

¹⁵⁵ TAMŻE.

nego, który otrzymuje wówczas właściwy sobie połysk¹⁵⁶. Dziewica z Nazaretu przez swoje „fiat” weszła w nową i nieutralną więź z Chrystusem. Analogicznie poprzez charakter chrzcielny i my otrzymujemy ten dar¹⁵⁷.

Matka Pana uczy nas swoim przykładem, jak „nowy człowiek” ma otwierać się na życie. We współczesnym świecie można zauważyć mentalność przeciwko życiu, objawiającą się w strachu przed nadmiernym przyrostem naturalnym, który zagraża jakości życia¹⁵⁸. Bardzo często zdarza się zabijanie nienarodzonych dzieci z niskich pobudek – wygodnictwa, chęci użycia bez ponoszenia jakichkolwiek konsekwencji. Materializm i konsumpcjonizm również nie sprzyjają duchowemu rozumieniu bogactwa nowego życia. Ostateczną rację takiej mentalności Jan Paweł II widzi w *braku Boga w sercach ludzi, Boga, którego miłość jedynie jest silniejsza od wszelkich możliwych obaw świata i tylko ona może je przewyciężyć*¹⁵⁹. Maryja jest wzorem takiej właśnie miłości, miłości, która przewycięża lęk (por. 1 J 4, 18) i daje siłę do podjęcia ciężaru macierzyństwa i przemiany go w „brzemień słodkie i lekkie”. Kształtując postawę za życiem, wychowanie chrześcijańskie włącza człowieka w nową relację do Stwórcy, dając mu udział w macierzyństwie samego Boga, który udziela życia światu i człowiekowi. Tym samym jeszcze bardziej upodabnia się do Niego i w pełniejszy sposób odtwarza w sobie obraz Trójcy Świętej. Przyjmując w sakramentach inicjacji Chrystusa, chrześcijanin staje się „przybytkiem Ducha Świętego” i jak Maryja nie należy już do samego siebie (por. 1 Kor 6, 19-20). Powinien więc jak Ona żyć w czystości serca i ciała, chwalać Boga, który przebywa w nim, jak w Arce Przymierza. *Jest to dla chrześcijanina uświadomienie sobie, że podobnie jak Maryja niesie on Chrystusa, aby dać Go innym*¹⁶⁰. Tu zaczyna się macierzyństwo duchowe, w którym przez wiarę przyjmujemy ziarna życia. Ojcowie Kościoła podkreślają, że Bóg rodzi się w sercu, gdy wierzący przyjmuje Jego słowo¹⁶¹. *Stąd Boskie macierzyństwo Maryi w swej fizycznej rzeczywistości jest jakby promieniowaniem wiary w ciele*¹⁶². Można stwierdzić, że otwarta postawa wobec życia, gotowość na jego przyjęcie fizyczne i du-

¹⁵⁶ R. LAURENTIN, *Matka Pana...*, 190.

¹⁵⁷ Por. TAMŻE, 192-198.

¹⁵⁸ Zob. GS 27. 51; RH 8; FC 30.

¹⁵⁹ FC 30.

¹⁶⁰ M. THURIAN, *Maryja Matka Pana...*, 70.

¹⁶¹ AUGUSTYN, *Kazanie* 191, 189, w: TENZE, *Wybór mów*, Warszawa 1973.

¹⁶² R. LAURENTIN, *Matka Pana...*, 181.

chowe jest miarą wartości ideału człowieczeństwa, który jest realizowany w procesie wychowania.

Drugą fazą duchowego macierzyństwa jest zrodzenie, które dla Maryi miało miejsce na Kalwarii. Tam stała się Matką wszystkich członków Ciała Chrystusowego. L. Melotti stwierdza, że *jeżeli nie jesteśmy owocem Jej łona, jesteśmy owocem Jej łez*¹⁶³. Macierzyństwo znajduje tu nową płaszczyznę odniesienia, która „bóle rodzenia” kieruje ku misterium cierpienia Chrystusa. Jan Paweł II pisze, że *wskazują one na łączność kobiecego macierzyństwa z tajemnicą paschalną*¹⁶⁴. Wychowanie jest przedłużeniem procesu rodzenia, a więc także cierpienia fizycznego i moralnego. Czasem trzeba wielu trudów i kropli potu, wielu nieprzespanych nocy i niepokoju, aby z niemowlęcia uczynić dojrzałego chrześcijanina. Matka Boża jest wzorem konsekwencji w realizowaniu takiego macierzyństwa płynącego z otwartości na życie. Jej wiary nie jest w stanie zachwiać nawet „miecz boleści”, który przeszył duszę (por. Łk 2, 35). Choć samo dawanie życia jest związane z cierpieniem kobiety, to *gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta bólu z powodu radości, że człowiek narodził się na świat* (J 16, 21). Matka Chrystusa wyraża tę radość już w momencie nawiedzenia. Służąc Synowi staje się Matką dla innych, gdy okazuje zatroskanie kłopotami nowożeńców w Kanie Galilejskiej, co powoduje, że Pan czyni znak objawiając swoją chwałę i wzmacniając wiarę uczniów (por. J 2, 11). Tak Maryja pokazuje nam, jak mamy odnosić się do potrzebujących i swoim zaangażowaniem rodzić wiarę w ich sercach.

Trzecim etapem jest troska o wzrost i dojrzewanie dzieci, która ma trwać, jak mówi Sobór *aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych*¹⁶⁵.

Dziecko potrzebuje matki aż do chwili, gdy stanie się w pełni dojrzałe i zdolne do podjęcia odpowiedzialności za siebie i innych. Pisze Paweł VI: *Jak bowiem każda ludzka matka nie może ograniczyć swego zadania jedynie do urodzenia nowego człowieka, ale powinna się podjąć także karmienia dziecka i wychowania, tak na pewno czyni Najświętsza Dziewica Maryja*¹⁶⁶. Ona uczy nas przede wszystkim tego, że miłość to nie tylko uczucia, zapewnienie potrzebnych rzeczy materialnych, zatroskanie o to, by dziecko było czyste i zadbane, lecz miłość to bezinteresowny dar z siebie. Kochać, to dawać

¹⁶³ L. MELOTTI, *Maryja i Jej misja...*, 61.

¹⁶⁴ MD 19.

¹⁶⁵ LG 62.

¹⁶⁶ SM 227.

swoje życie drugiemu, stawać się darem dla drugiego¹⁶⁷. Taka miłość w małżeństwie otwiera się na dar nowego życia, które ma osiągnąć swoją pełnię.

Jan Paweł II tak to ujmuje: *rodząc w miłości i dla miłości nową osobę, która sama w sobie jest powołana do wzrostu i rozwoju, rodzice tym samym podejmują zadanie umożliwienia jej życia w pełni ludzkiego*¹⁶⁸. Miłość Niepokalanej Matki jest obrazem niczym nie zamąconym ani zniekształconym. Godząc się na rolę matki, złożyła ów dar z siebie samej i przyjęła Nowego Człowieka. Tą samą miłością ogarnia także wszystkie Jego, a zarazem swoje dzieci. My natomiast możemy uczyć się od Niej całej psychologicznej głębi tej podstawowej funkcji macierzyńskiej. Naśladując Jej miłość, wewnętrznie upodabniamy się do Niej, niosąc w sobie głęboko wyryty obraz tej, która wprowadza nas w życie. Tworzą się tu pokłady osobowości, które nigdy nie zostaną zniszczone i na zawsze będą źródłem interpersonalnych relacji. Albowiem miłość rodzi w dziecku zdolność do miłowania. Tego uczy właśnie matka, która dla dziecka jest absolutnym obszarem doświadczeń miłości¹⁶⁹. Matka jako przewodniczka zewnętrznego i własnego „ja” prowadzi do ukształtowania i zaakceptowania obrazu siebie, co ma fundamentalne znaczenie dla przyszłych relacji z otoczeniem. Miłość bowiem oznacza, że matka daje dziecku to, co jest w niej żywe. Jak pisze E. Fromm: *daje swoją radość, swoje zainteresowanie, zrozumienie, swoją wiedzę, humor i swój smutek [...] W ten sposób dając swoje życie, wzbogaca drugiego człowieka, wzmacnia poczucie jego istnienia, wzmagając zarazem poczucie własnego istnienia. Nie daje po to, aby otrzymać; dawanie samo w sobie jest doskonałą radością. Lecz dając nie może nie zrodzić czegoś w drugim człowieku, a to, co zrodzone, otrzymuje w zamian od obdarzonego; dając szczerze musi także odbierać [...] oznacza to bowiem, że miłość jest siłą, która tworzy miłość*¹⁷⁰.

Matka Boża doskonale rozumiała tę prawdę. Sama została obdarowana tak wielką miłością Boga, że została wybrana na Rodzicielkę Jego Syna. Jak gdyby rewanżując się Bogu, cała oddała się Chrystusowi, nie zostawiając nic sobie. W ramach tej miłości także nas przyjęła jako swoje dzieci i wciąż dzieli się ową miłością z ludźmi. Szczytem takiej postawy Maryi była Jej zgoda na odejście Jezusa po trzydziestu latach wspólnego życia w Nazarecie. Nie stawiała

¹⁶⁷ Por. MD 18.

¹⁶⁸ FC 36. Por. GE 3.

¹⁶⁹ Por. E. FROMM, *O sztuce miłości*, b.m. 1980, 46-48.

¹⁷⁰ TAMŻE, 32.

Mu żadnych przeszkód ani warunków. Usunęła się w cień bez protestów, choć z pewnością nie było to łatwe. Nie jest trudno kochać małe dziecko, które jest zależne od matki, ciągle z nią przebywa, słucha, odpowiada, po prostu jest blisko. Prawdziwa miłość troszcząca się o rozwój dziecka musi zakładać, że kiedyś przyjdzie taki dzień, gdy będzie musiało odejść. J. Korczak nazywa to „prawem dziecka do śmierci”¹⁷¹. Chodzi tu o cały problem samodzielności, którą musi posiadać dojrzały osobowo człowiek. Matka ze swej strony powinna pomóc w uzyskaniu tej autonomii. Matka Boża tak właśnie wychowała Jezusa, który powoli odchodził z domu rodzinnego. Proces ten zaczął się już w okresie, gdy jako dwunastoletni chłopiec poszedł z rodzicami do świątyni jerozolimskiej (por. Łk 2, 41-50). Zakończył się zaś śmiercią na Kalwarii. Ona przez cały ten czas kochała Syna i w miłości towarzyszyła Jego działalności. Podobnie traktuje i uczniów, którzy (tak jak w labiryncie) zbliżają się i dochodzą do Chrystusa. Można odnieść do Dziewicy Maryi słowa E. Fromma, który stwierdził: *Ale właśnie dlatego kobieta może być prawdziwie kochającą matką tylko wtedy, gdy umie kochać; jeżeli potrafi kochać swojego męża, inne dzieci, obcych i wszystkich ludzi. Kobieta, która nie jest zdolna do takiego uczucia, może być czującą matką jedynie wtedy, gdy dziecko jest małe, ale nie może być kochającą matką. Sprawdzianem jej prawdziwej miłości jest gotowość do pogodzenia się z odejściem dziecka – i darzenie go uczuciem nawet wtedy, gdy odejdzie*¹⁷².

W języku wiary to odejście można nazwać ofiarowaniem „owocu żywota swojego” na służbę dziełu Odkupienia. Dlatego też Paweł VI nazywa Maryję Dziewicą ofiarującą, ponieważ *Ona najgłębiej ze swym Jednorodzoną współcierpiała i z ofiarą Jego złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej narodziła*¹⁷³. Taka postawa wymagała od Niepokalanej Matki oddania wszystkiego, czym była i co posiadała, w ręce Boga. Przywilejem wyłącznym dla Niej był też fakt, że choć była Matką, pozostała Dziewicą, a więc tym bardziej mogła złożyć siebie w darze. Nie oznacza to, że jedynie kobiety zachowujące dziewictwo mogą naśladować Matkę Pana. Ten maryjny wymiar życia chrześcijańskiego odnosi się do całego Kościoła, do wszystkich mężczyzn i kobiet. Postać Maryi Dziewicy rzuca szczególnie blask na

¹⁷¹ Cyt. za M. BRAUN-GAŁKOWSKA, *Psychologia domowa*, Olsztyn 1989, 85; zob. TAMŻE, 82-94; 190-195.

¹⁷² E. FROMM, *O sztuce miłości...*, 59.

¹⁷³ MC 20.

kobietę jako taką, ponieważ to jej Bóg powierzył swego Syna. Tak pisze o tym Jan Paweł II: *Można zatem stwierdzić, że kobieta, spoglądając na Maryję, odkrywa w Niej sekret godnego przeżywania swej kobiecości i prawdziwego realizowania siebie. W świetle Maryi Kościół widzi w kobiecie odblaski piękna, które odzwierciedla najwznioślejsze uczucia, do jakich zdolne jest serce ludzkie: całkowitą ofiarę miłości, moc, która potrafi znieść największe cierpienie, bezgraniczną wierność, niestrudzoną aktywność, umiejętność łączenia wnikliwej intuicji ze słowem pociechy i zachęty*¹⁷⁴.

Maryjny ideał wychowawczy jest niewątpliwie pomocą w podniesieniu godności kobiety i przyznaniu jej właściwego miejsca we wspólnocie ludzkiej. Jest Ona dowodem, do jakich wyzyn może wznieść się niewiasta. Chrześcijaństwo, choć tak wysoko postawiło ten ideał, to zarazem uczyniło go bliskim każdemu człowiekowi – także mężczyznom, którzy mogą uczyć się od Maryi własnego ojcostwa pełnego dobroci i miłości. Ubogaca on pedagogikę chrześcijańską wartościami „serca” oraz wyznacza konkretną „wypróbowaną” drogę osiągnięcia pełni Chrystusowej.

Ks. mgr Henryk Kulik MIC

Mariańskie Porzecze
PL - 08-470 Wilga

Gli aspetti mariani dell'ideale moderno dell'educazione cristiana

(Riassunto)

L'educazione dell'uomo nuovo è una missione della Chiesa molto importante. Infatti, tutta la vita cristiana si può riassumerla come il cammino verso ideale dell'uomo nuovo, e cioè Gesù Cristo. Su questo cammino un cristiano incontra la persona di Maria, „la Donna nuova” e con lei cammina sulle strade della fede, della speranza e dell'amore. Nel processo dell'educazione si può e si deve fare i riferimenti a Maria, perchè proprio in Lei la Chiesa contempla l'immagine dell'uomo pienamente relizzato secondo i criteri dateci dal Cristo.

¹⁷⁴ RM 16. Zob. K. RAHNER, *Maryjny i chrześcijański obraz kobiety*, „Novum” 10(1976) 58-66.